Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 602. Lwów, czwartek dnia 28. marca 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień na kwartał drugi.

Prenumerata wynosi we Lwowie:

Z dwurazową dostawą do domu kor. 2·60.

Z przesyłką pocztową:	2-krotną	1-razową
miesięcznie . .	kor. 3·—	2·50
kwartalnie . . .	„ 9·—	7·50
rocznie	„ 36·—	30·—

Od 1-go kwietnia r. b. wszyscy miejscowi abonenci otrzymają pismo przez „express-boy'ów" na rowerach.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Długotrwałe przesilenie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Kossuthowcy odrzucili nową formułkę w sprawie powoływania pod broń rezerwy, przedstawioną im wczoraj przez hr. Khuena. Wobec tego hr. Khuen miał oświadczyć, że odstąpi od tej formułki, o ile większość i Kossuthowcy zechcą go nadal popierać.

Praktycznie znaczy to tyle, że reaktywowanie gabinetu hr. Khuena stało się prawie niemożliwe. Mimo to ma się dziś przed południem odbyć ponowna konferencya między hr. Khuenem a Kossuthowcami. Z tego wnoszą, że misya hr. Khuena jeszcze nie jest ukończona i że prawdopodobnie konferencya ta odbędzie się dlatego, bo Kossuth podobno sam skoncypował jakąś nową formułkę, która ma zostać poddaną dokładnej dyskusyi. Pewnem jest jednakowoż, że formułka ta we Wiedniu nie zostanie przyjęta.

Jako kandydatów na prezydentów ministrów wymieniają obecnie na pierwszem miejscu Lukacsa i hr. Zichy.

Budapeszt. (TBK.) Rada miejska przyjęła wniosek, skierowany przeciw podwyższeniu kontyngentu rekrutów bez równoczesnej reformy wojskowej procedury karnej i wprowadzenia dwuletniej służby. Dalej uchwalono obstawać przy dawniejszej uchwale na rzecz powszechnego głosowania, oraz postanowiono, w celu przyspieszenia tej sprawy, wystosować adres do Izby posłów i do rządu.

Dwa nowe krążowniki.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit" donosi, że w warsztatach fabryki okrętów „Danubius" budują się dwa nowe krążowniki, które należeć będą do 3 klasy krążowników floty. Koszt iednego wyniesie 10 milionów koron.

Austryackie złoto w Niemczech.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczorajszy wykaz Banku austr. węg. wykazuje zmniejszenie się zapasów kruszczowych o 14 milionów koron. Istotnie Bank wysłał do Wrołãwia 15 milionów w złocie do tamtejszej filii Banku niemieckiego, Kursy dewiz były wczoraj nieco niższe, co stoi w związku ze znaczniejszem zaoferowaniem pieniędzy z Anglii, Francyi i Szwajcaryi. Skorzystały z tej podaży zarówno banki wiedeńskie, jak i budapeszteńskie w wysokości kilku milionów.

Sprawy zagraniczne.

Akcya floty włoskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych wskazują na to, że flota włoska od niejakiego czasu przygotowuje faktycznie jakąś akcyę morską. Powszechnie sądzą, że w najbliższych dniach istotnie przyjdzie do takiej akcyi. Natomiast oświadczają, że wszelkie pogłoski, jakoby flota włoska miała już wjechać w cieśninę Dardanelską, są zupełnie bezpodstawne.

Akcya pokojowa mocarstw — jak zapewniają w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych — dotychczas absolutnie nie postąpiła naprzód.

Tymi dniami mocarstwa prawdopodobnie poczynią w Konstantynopolu kroki podobne do tych, które poczyniły w ubiegłym tygodniu w Rzymie. Niema jednakowoż o tem mowy, aby Turcya p r z e d u k o ń c z e n i e m w y b o r ó w mogła się zgodzić na wdrożenie rokowań pokojowych.

Pogłoski o wielkiem zwycięstwie Turków pod Benghasi.

Londyn. (Tel. wł.) Pewien londyński sprawozdawca, który przebywa w obozie tureckim, donosi, że Turcy rzekomo odnieśli tymi dniami wielkie zwycięstwo nad Włochami koło Benghasi. W bitwie tej Włosi stracili rzekomo 27 oficerów i 3500 żołnierzy. Całe to sprawozdanie brzmi dość nieprawdopodobnie.

Przewiezienie Abdul-Hamida do Konstantynopola.

Wiedeń. (Tel. wł.). W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych oświadczają, że pogłoska notowana przez sofijską gazetę „Weczerna Posta", jakoby eks-sułtan Abdul-Hamid miał zostać przewieziony potajemnie do Konstantynopola, jest zupełnie bezpodstawna. Nie jest wprawdzie wykluczone, że na wypadek, gdyby miało przyjść do jakich kroków wojennych w zatoce Salonickiej, rząd zdecyduje się do przewiezienia Abdul-Hamida do Konstantynopola, dotychczas jednakowoż przewiezienie nie nastąpiło.

Zamach na dygnitarza tureckiego.

Konstantynopol. (TBK.) Obiega pogłoska, że popełniono zamach na walego w Kastaumni (w Małej Azyi). Wali ma być ranny. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości jeszcze nie ma.

Strajk górników angielskich.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj wróciło do pracy 3000 górników. Mimo to sytuacya przedstawia się i nadal dość beznadziejnie, bo na razie rokowania między właścicielami min a robotnikami zupełnie utknęły.

„Miners Federation" zarządziła głosowanie swych członków w całym kraju co do kwestyi, czy należy na nowo podjąć pracę. Głosowanie to będzie ukończone najprędzej w środę. Dotychczas „Miners Federation" absolutnie nie udzieliła swym członkom żadnej rady co do dalszej taktyki i nie oświadczyła się ani za dalszem wytrwaniem przy strajku, ani za podjęciem pracy.

Londyn. (TBK.) Wynik głosowania górników znany będzie w zupełności dopiero w przyszłą środę. Pewien delegat z południowej Walii oświadczył, że robotnicy nie wrócą do pracy, póki nie będą mieli czarno na białem żądanych płac minimalnych.

Londyn. (TBK.) Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu bill o płacy minimalnej.

Rząd włoski przeciw „motu proprio".

Rzym. (TBK.) W Izbie posłów minister sprawiedliwości, odpowiadając kilku mowcom, rzekł, że ostatnie „motu proprio" papieża, zabraniające obywatelom pociągania księży przed sądy cywilne, nie ma we Włoszech znaczenia, bo sądownictwo włoskie oparte jest na zasadzie równości wszystkich obywateli przed prawem.

Z kraju.

Reforma wyborcza do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się w „Towarzystwie Demokratycznem" zebranie, na którem po referacie dra Wasunga o realnych sposobach przeprowadzenia reformy wyborczej do krakowskiej Rady miejskiej, omawiano szanse reformy wyborczej, w szczególności wniosek p. Daszyńskiego, który w komisyi dla reformy wyborczej poruszył myśl zażądania opinii władz decydujących w kraju, czy reforma wyborcza czteroprzymiotnikowa może liczyć na zatwierdzenie rządu i Sejmu.

W dyskusyi wzięli udział: red. Srokowski, dyr. Rolle i inni. Ostatecznie uchwalono zwołać

obszerniejsze zgromadzenie, celem powzięcia w tej sprawie uchwały.

Oszustwa biletowe.

Kraków. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie nadużyć biletami kolejowymi prowadzi sędzia Wacławowicz. — Uwięziono siedmiu portyerów i pięciu konduktorów kolejowych.

Ospa w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.) Z powodu pojawienia się wypadku czarnej ospy, odbyło się onegdaj w miejskim urzędzie zdrowia bezpłatne szczepienie 50 robotników. Wczoraj odbyło się również szczepienie 1000 robotnic zajętych w tutejszej fabryce cygar. Bardzo wielu ludzi szczepi się u prywatnych lekarzy, niemniej zarządzono szczepienie w szkołach.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie rannej tendencya przy spokojnych obrotach była na ogół pomyślna. Kredyty nieco zaawansowały jak również i zakład kredytowy, a to wskutek wiadomości o zakupnie akcyi firmy Brooche. W szrankach cieszyły się przytem akcye fabryki broni.

O godz. 11. notowały kredyty 655·50, węgierskie 862, Länderbank 543, Unionbank 627, koleje państwowe 733·25, Alpiny 939·50, Rima 722, Skoda 728·50, fabryka broni 904.

Z przemysłu spirytusowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zakład kredytowy“ zakupił wszystkie akcye fabryki spirytusu firmy Brosche i Syn w nominalnej wysokości 4 milionów.

Zawieszenie wypłat firmy naftowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Firma naftowa „D. Pischler“ w Pradze zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 180.000, aktywa 48.000 K. Na wczorajszem zgromadzeniu właścicieli postanowiono likwidacyę celem uniknięcia konkursu.

Sprawa dzierżawy teatru.

Jak wiadomo, wniesiono o dzierżawę teatru na nowe sześciolecie dwie oferty. Jedna pochodzi od pp. Czesława Krzyżanowskiego, prezesa Koła dramatycznego i Cyryla Danielewskiego, kierownika „Wesołej Jamy“, obejmująca 7 wierszy maszynowego pisma, a druga od dotychczasowego dzierżawcy p. Ludwika Hellera, który rozwinął program działalności na 10 półarkuszach.

Sprawa tych ofert przeszła wczoraj przez magistrat i przez komisyę teatralną, dziś popołudniu będzie na sesyi finansowej i przebywszy w ten sposób wszystkie regulaminowe instancye, znajdzie się na wieczornem posiedzeniu Rady miejskiej. Na magistracie sprawę referował st. radca p. Hobgarski a na komisyi teatralnej r. Dąbrowski. W obu instancyach uchwalono zgodnie 1) przyjąć ofertę p. Hellera, 2) nie przyjąć oferty pp. Danielewskiego i Krzyżanowskiego, 3) kupić od p. Hellera jego bibliotekę teatralną, złożoną z 2133 dzieł dramatycznych, kilka tysięcy ról i 239 dzieł muzycznych, a ocenioną przez znawców swego czasu na 20.000 koron. Ceny kupna tej biblioteki miasto nie wypłaci p. Hellerowi gotówką, tylko skwituje w zamian jego należności dla miasta, tak że biblioteka przypadnie gminie w cenie około 10.000 koron.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos nieraz kilkakrotnie prócz referenta r. r. Rawski, prez. Neuman, dr. Stahl, dyr. Majewski, dr. Przygodzki, dr. Obmiński i dr. Schneider.

Strajk w gimnazyach ruskich.

W obydwu lwowskich gimnazyach ruskich we Lwowie wybuchł ogólny strajk studentów. Strajk ma być demonstracyą z powodu samobójstwa ucznia III. roku seminaryum nauczycielskiego, Piotra Czornija. Nadto podają strajkujący jako powód swego kroku szykany niektórych profesorów.

O samobójstwie Czornija donieśliśmy już wczoraj.

Na „Kaiserwaldzie“ około godziny 3-ej po południu strzelił sobie Czornij przedwczoraj w prawą skroń, pozbawiając się życia. Przy denacie nie znaleziono żadnych listów, nie można więc było początkowo stwierdzić powodów samobójstwa. W listach jednak do kolegów podał Czornij powód.

Czornij jako zapalony patryota brał poza szkołą udział w życiu politycznem, obcując z akademikami, z którymi mieszkał.

Wśród kolegów swych kolportował Czornij kartki z podobiznami Siczyńskiego, Oleny Siczyńskiej i Gonty: Dyrekcya zakładu dostawszy do rąk kilka takich kartek gloryfikujących czyn Siczyńskiego wydaliła Czornija z seminaryum. — Przedwczoraj rano odczytano Czornijowi uchwałę dyrekcyi, zatwierdzoną przez Radę szkolną krajową z dodatkiem, że Czornij wykluczony został z wszystkich zakładów naukowych Galicyi. Po południu tego samego dnia popełnił samobójstwo.

Wrażenie wśród uczniów.

Krok Czornija wywołał wśród kolegów i uczniów obu ruskich gimnazyów silne wrażenie. Zawiązał się natychmiast komitet, który postanowił zorganizować protest przeciw Radzie szkolnej krajowej. Wczoraj już zaczęły wśród uczniów krążyć odezwy podpisane bezimiennie „Komitet“, wzywające do ogólnego jednodniowego strajku.

Strajk.

Dziś przed godziną 8-mą rano zjawili się w gimnazyach ruskich akademicy i rozdawali między idących do szkoły uczniów odezwy, oraz słowami zachęcali ich do strajku. Na prowincyę rozesłał „komitet“ telegramy i odezwy z wezwaniem do strajku. Część młodzieży szkolnej dała się namówić inicyatorom i zastrajkowała. Zabrawszy swe książki, wyszli uczniowie gromadnie z budynków i pochodem udali się na Zamek.

Zgromadzenie na Wysokim Zamku.

Na Zamku odbyło się doraźne zgromadzenie, na którem przemawiało kilku uczniów szkół średnich i akademików ukraińskich. Zgromadzenie postanowiło nie urządzać żadnych manifestacyi na mieście, lecz wziąć gremialny udział w pogrzebie Czornija, a dopiero na pogrzebie rozwinąć manifestacyę.

Sytuacya w gimnazyach.

Strajk nie jest ogólny. W gimnazyum przy ul. Leona Sapiehy pozostali na nauce uczniowie I. i II. klasy, zaś w gimnazyum w Domu Narodnym pozostały I., II., III. i VII a klasa. — Zaraz z rana przybyli do gimnazyów inspektorowie, wydelegowani przez Radę szkolną krajową, celem przeprowadzenia śledztwa.

Poza obu gimnazyami, strajkują też ruscy uczniowie seminaryum nauczycielskiego i uczenice ruskiego pryw. seminaryum żeńskiego.

Jak się dowiadujemy, w ruskich gimnazyach prowincyonalnych zapanowała konsternacya.

Wezwanie do strajku przyszło późno, tak że prowodyrzy miejscowi nie mieli dziś czasu na zorganizowanie strajku i dlatego on nie jest tam także ogólny.

Mobilizacya w Rosyi.

„Naprzód“ donosi:

Z całego szeregu źródeł prywatnych otrzymujemy informacye o przygotowaniach wojennych Rosyi. Pomieszczamy je z obowiązku dziennikarskiego, bez komentarzy, gdyż nie jesteśmy w stanie sprawdzić ich w całym zakresie. Gwarantujemy tylko, że pochodzą wszystkie od świadków naocznych, a nie są oparte na pogłoskach.

Z Warszawy codziennie wysyłane są transporty artyleryi i taboru koleją terespolską.

Profesorowie rosyjscy w gimnazyach rządowych otrzymali poufny cyrkularz z zapytaniem do jakiego miejsca zamierzaliby się przenieść w głębi Rosyi w razie wybuchu wojny.

W Siedcach odbywa się częściowa mobilizacya. Tak samo w Częstochowie.

Wojskowość w Modlinie z wielkim pośpiechem buduje trzecią linię szańców (polowych).

W kijowskim okręgu wojskowym zakupiono i przygotowano ogromne zapasy środków aptecznych i opatrunkowych, które zwykle nie są trzymane w składach mobilizacyjnych, ale nabywane bezpośrednio przed wojną.

Kronika z ostatniej chwili.

Zamach samobójczy p. Kaweckiej. Żona znanego literata Zygmunta Kaweckiego, autora „Szkoły“, zamieszkała w Warszawie przy ul. Kaliksta l. 6, wypiła onegdaj dużą dozę sublimatu w zamiarze samobójczym. Powodem desperackiego czynu były nieporozumienia i niesnaski rodzinne. W stanie bardzo groźnym przewieziono p. Kawecką do szpitala a w domu pozostało kilkoro drobnych dzieci. Pani Kawecka mieszkała stale w Krakowie, skąd przed kilku miesiącami przeniosła się do Warszawy.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 118·— Renta majowa 89·70 Węgierska renta koronowa 89·50, Akcye kredytowe 655·50, Kredytowe węg. 862·— —·—, Anglobanku 337·—, Unionbanku 626·—, Bankverein 543·50, Laenderbank 543·50, —·—, Kolej państw. 732·75. Lombardy 105·75, Elbetal —·—, Fabryka broni 903·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 940·—, Rima Muranyi 722·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 244·—, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 91·75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·35, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 90·60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·10, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·20, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·75, Skoda 729·— Usposobienie silne.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK). Przystąpiono do obrad nad nowelą kanałową. Jako pierwszy mowca zabrał głos minister handlu Rössler.

Wiedeń. (TBK). Wybrana przez Koło polskie komisya bankowa obrała prezesem p. Kozłowskiego, zastępcą prezesa p. Steinhausa, sekretarzem p. Angermana.

Komisya uchwaliła porozumieć się z ministrem skarbu. Dalsza akcya zależna jest od wyniku konferencyi z ministrem.

NADESŁANE.

Pierwsze czytanie noweli o drogach wodnych.

Lwów, 28. marca.

Po 27. grudnia 1911 r. — 28. marca 1912, po „pierwszej łopacie“ wgłębionej w wyzyskiwaną, zaniedbaną od lat tylu ziemię galicyjską — pierwsze czytanie noweli do ustawy o drogach wodnych z r. 1901, z podjęciem którego sprawa dróg wodnych w naszym kraju wkracza w stadyum statecznej realizacyi.

Pierwsze czytanie noweli do ustawy nie jest naturalnie równoznaczne z uroczystością otwarcia kanału i spuszczeniem pierwszych statków na wodę. Kraj cały, jego świadoma opinia i jego wiedeńska reprezentacya zdaje sobie zupełnie dokładnie sprawę z trudności i przeszkód, jakie na drodze do tego ostatecznego momentu się spiętrzają i piętrzyć się będą.

Nie ulega jednak wątpliwości dla świadomego celów i dróg polityka, który chce istotnie w czyn wprowadzić to wielkie dzieło gospodarczego renesansu kraju — że droga ta prowadzi przez męzkie i energiczne, ale i rozważne, systematyczne trudności tych pokonywanie. Siłą, która w tej mierze może i musi być umocnieniem tego działania naszej reprezentacyi wiedeńskiej, jest jednolita opinia całego społeczeństwa oraz zaufanie, jak niemniej i świadomość owych trudno(ci na terenie parlamentarnym.

A są u nas niestety prądy, które zakrywają sobie oczy na istotę skomplikowanego mechanizmu tak nieskonsolidowanego i nieobliczalnego ustawodawczego ciała jakiem jest w obecnej fazie walk narodowościowych parlament austryacki. Zdaje się im, że wystarczy krzykactwo i wygrażanie pięściami — a powstanie kanał jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

A tej rozumnej siły tem więcej nam obecnie potrzeba, gdy niepoczytalność ruskich przywódców nowe spiętrza na drodze trudności. Stajemy dzięki tej niepoczytalności w tem położeniu, że o kanały walczyć musimy dla całego kraju, dla ludu polskiego, równie jak i dla ruskiego — przeciw tego ludu zastępcom; to też konsolidacya i jedność w działaniu jest postulatem dla nas tem bardziej naglącym.

Zrozumienie sytuacyi w tej mierze ujawniło się na wczorajszem posiedzeniu członków Koła polskiego z polskimi socyalistami, na którem postanowiono działać w tej sprawie wspólnie.

Pierwsze czytanie noweli do ustawy o drogach wodnych mamy już za sobą. Niechże ten początek będzie zainaugurowaniem pełnego zwycięstwa, na które kraj od lat tylu już czeka.

Wiedeń 28. marca.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Sesya przedświąteczna dobiega końca. Dzisiejsze przedostatnie posiedzenie poświęcono pierwszemu czytaniu noweli do ustawy o drogach wodnych i ewentualnie głosowaniu nad wnioskiem Körnera. Jak wiadomo, konwent seniorów uchwalił, że przy pierwszem czytaniu noweli nie przeprowadzi się właściwej dyskusyi, lecz stronnictwa ograniczą się do oddania krótkich oświadczeń. Mimo to sądzą, że pierwsze czytanie noweli przeciągnie się dość długo, bo niektóre stronnictwa jak n. p. stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zażądały, aby ich mowcom przyznano przynajmniej jedną godzinę. Zresztą doświadczenie uczy, że Izba nigdy nie dotrzymuje t. zw. kontyngentu czasowego przy dyskusyach, bo mowcy zwykle przekraczają czas im przydzielony.

Prócz tego Niemcy nie zadowolą się jednym mowcą, to też zdaje się, że prócz przewodniczącego niemieckiego Związku narodowego posła G r o s s a, przemawiać będzie jeszcze poseł W o l f i jeden poseł wiedeński. Rusinom przy losowaniu przypadło bardzo korzystne miejsce w liście mowców, bo P e t r y c k i i Ł a h o d y ń s k i otrzymali na liście mowców, przemawiających „contra“, drugie i trzecie miejsce.

I to z pewnością nie przyczyni się do skrócenia dyskusyi, choć trudno przypuścić, aby Rusini po onegdajszej porażce zechcieli się kusić o laury bohaterów obstrukcyi.

Wobec tego wszystkiego zdaje się, że pierwsze czytanie noweli kanałowej zajmie cały dzień dzisiejszy. Istnieje jednak zamiar odbycia jeszcze dziś głosowania nad wnioskiem Körnera, choć niektóre stronnictwa zgodziłyby się chętnie na odroczenie tego głosowania aż do czasu kiedy rokowania ugodowe czesko-niemieckie nieco dalej postąpią. Ale wobec faktu, iż w rokowaniach tych nastąpiła mała przerwa, głosowania tego nie będzie już można jeszcze dalej odsunąć, tem bardziej, że Niemcy zaczynają się stanowczo domagać, aby głosowanie to już się raz odbyło.

„Neue Fr. Presse“ donosi: Powszechnie sądzą, że Polacy w tem głosowaniu udziału nie wezmą. Decyzya co do tego zapadnie jednak dopiero na dzisiejszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Na rokowania ugodowe c z e s k o - n i e m i e c k i e w kołach politycznych znów zapatrują się nieco p e s y m i s t y c z n i e j. Zdaje się, że projektowana wspólna konferencya niemie-

JULIUSZ STARKEL.

Z MINIONYCH DNI.

Ociemniały historyk i jego lektor.

V) Lecz jakże daleko odbiegłem od wspomnień osobistych, od naszego mieszkania „Na rurach“ — od słotnej jesieni i mroźnej zimy r. 1858—9! Jakże daleko od tego piecyka żelaznego, przy którym starałem się nastawiać samowar, zaparzać herbatę, gotować jaja na miękko, lub dla odmiany smażyć jajecznicę dla chorego Piotra.

Biedny lektor nie jęczał, nie skarżył się, lecz walcząc z wybuchami krwi i gorączkami gruźlicy, to wstawał, to padał na łóżko. Wyjść już nie mógł — przestał pełnić swe obowiązki u Szajnochy. Leżał i milczał, patrząc w próżnię błyszczącemi, rozognionemi oczami, albo chwytał za pióro, pisał i kreślił, albo czytał i czytał, zapominając o świecie i swojej chorobie.

Daremne były moje prośby, ażeby wezwać lekarza i rozpocząć należytą kuracyę. Nie chciał nic robić — łagodził gorączkę limoniadami a kaszel mlekiem i żywił się przeważnie tem, cośmy w domu przy pomocy starej posługaczki sporządzali. I tak pełniłem obowiązki siostry miłosierdzia, rzadko tylko wychodząc z domu, bo się żalił, gdym go zostawiał samego.

Lecz minęła wreszcie ta straszna, ponura zima. Zawitało słońce, wiosenne, więc uradziliśmy, że odwiozę Piotra do rodziny do Przemyśla, ażeby mógł skuteczniej zmagać się ze straszną chorobą. W tym to czasie, odwiedził go Stroka w chwili, gdy mnie w domu nie było i tak pisze o tych odwiedzinach *).

„Dookoła wiosna roztoczyła już zieloną swą szatę, z ogródka dolatywała do jego izdebki aromatyczna woń kwiatów i miłe śpiewy ptaszął — a on, choć równie w wiośnie życia, wiedział, że umrzeć musi, że to ostatnia dlań wiosna... Ścisnęło mi się serce na ten widok — bo tak pięknie było na świecie bożym, a ten, który harmonią własnej duszy wiele szlachetnych strun poruszył w mojem sercu, dogorywał przed oczyma memi niby lutnia rozbita, na której ostatnia rwała się struna“.

„Niedługo potem, po raz ostatni, widziałem biednego poetę, i to na Wałach hetmańskich, prowadzonego przez Starkla do bryki, na której odwieźć go miał do domu“.

W istocie wyjechałem z biednym Piotrem budką żydowską do Przemyśla, na Władycz, i tu zostawiłem go pod opieką rodziny, zamieszkałej w Krzeszowicach, gdzie ojciec jego, już podówczas nieżyjący, pełnił obowiązki ekonoma. Zmarł tam w końcu maja 1859.

„Zawsze byłem tego przekonania — pisze Stroka — iż ludzie tacy, jak ś. p. Frąc, jakkolwiek zbyt krótko żyli, ażeby zdobyć sobie znakomite w narodzie imię i stanowisko, żadną miarą nie powinni ginąć w niepamięci — że należy się im, co najmniej ich talentowi, pracy i cnocie wspomnienie.“

*) Poezye Piotra Frąca poprzedzone wspomnieniem o jego życiu, przez Wincentego Strokę. Lwów, 1869.

Pozostał on też przez pół wieku żywym i w mojej pamięci, a że go cenili i inni, na to przytacza Stroka słowa, które raz w rozmowie wyrzekł o nim Szajnocha: „Zacna to była dusza, piękna, wyniosła,.. rzadki młodzieniec i talentem i pracą“.

I właśnie p r a c a ta, praca usilna, bezustanna nad sobą, nad językiem polskim, który kochał nadewszystko, zmagając się, aby mu dać jak najlepsze formy, jak największą siłę, jak najjędrniejszy wyraz — to było w pracy tej znamiennem. A trzeba dodać, że Frąc był Rusinem — o czem się zresztą nie mówiło — bo przecież miłość Rusina dla Polski, jej mowy i jej dziejów nie była niczem nadzwyczajnem. Bo jeśli ktoś odbędzie podróż do Chełmszczyzny aż po Tatry granicą etnograficzną, dzielącą lud polski od ruskiego i w ustach tego ludu pogranicznego spotka się z językiem Łukasza Górnickiego — ten chyba uwierzy, że literacki język polski jest wytworem zarówno Polaków jak i Rusinów i że najnowsi Rusini krzywdzą się, jeśli nie przyznają sobie tej zasługi, jeśli w sercu swem mowy tej nie chowają...

Literacką spuściznę Frąca stanowią dwa, prawie całkiem wykończone utwory. Jednym z nich jest niedługi poemacik p. t. „Krzyż lacki“ i dramat historyczny w 7-iu obrazach „Paweł z Przemankowa“. Reszta papierów, które mi pozostawił, to wypisy z rozmaitych dzieł przeważnie historycznej treści. Świadczą one, że czytającemu nie szło o samą treść, lecz także o język, jego zwroty, składnię, dykcyę, stare wyrażenia, gwarę ludową itd. (C. d. n.).

ckich i czeskich mężów zaufania nie będzie się już mogła odbyć w bieżącym tygodniu.

W obozie ruskim wczoraj znów niektóre żywioły agitowały za podjęciem obstrukcyi. Wynika to już z informacyi „Zeit", wedle której pewna część posłów ruskich oświadczyła, że uchwała co do zaniechania obstrukcyi była przynaglona i że należałoby znów podjąć obstrukcyę, o ile hr. Stürgkh nie da gwarancyi co do dotrzymania przyrzeczeń, klubowi ruskiemu poczynionych.

Wczoraj popołudniu prezydyum klubu ukraińskiego było znów u hr. Stürgkha i poinformowało go o nastroju wśród członków klubu. Dziś przedpołudniem odbędzie klub ukraiński posiedzenie, na którem zadecyduje o dalszej swej taktyce.

Na wczorajszej konferencyi posłów wiedeńskich w sprawie kanałów zapadła uchwała domagania się podjęcia budowy kanału Dunaj-Odra w roku 1913 i ukończenia tej budowy aż do roku 1922. Dalej uchwalono popierać żądania posłów morawskich co do budowy kanału Lundenburg-Berno.

Kwestya fakultetu prawniczego włoskiego nie postąpiła naprzód. Włoscy posłowie nie godzą się na propozycyę co do utworzenia prawniczych kursów uniwersyteckich przy wyższej szkole handlowej włoskiej w Tryeście, gdyż słuchacze tych kursów byliby inskrybowani na uniwersytecie w Gracu i musieliby także tam zdawać egzamina. Wobec tego rokowania muszą być prowadzone na innej podstawie.

Z DNIA.

W sprawie jubileuszu Wszechnicy lwowskiej.

Już rok prawie mija, jak rozeszła się wieść, że uniwersytet lwowski zamierza obchodzić 250-tą rocznicę swego istnienia. Mówiono o wielkiem święcie jubileuszowem, któreby w części przynajmniej dorównało wspaniałym uroczystościom, jakie w roku 1900 urządził swojej *Alma mater* Kraków.

Planowano wydawnictwa osobne: księgę pamiątkową i kronikę wszechnicy.

Nagle sprawa ucichła. Od dłuższego czasu nic słychać jakoś nic o przygotowaniach, a jedynym śladem i owocem pięknej myśli jest kilka wydanych dotąd broszurek naukowych profesorów z napisem: „Odbitka z księgi pamiątkowej". I nic więcej... Ani słychu o przygotowaniach, które miały świętu jubileuszowemu nadać charakter ogólno-narodowej uroczystości.

Widać w tem wszystkiem jakąś wstrzemięźliwość, której powodów nie sposób sobie wytłumaczyć. Mówią niektórzy, że ta wstrzemięźliwość jest dziwnego autoramentu i że uniwersytet nie ma wogóle zamiaru urządzenia obchodu w szerokich narodowych i naukowych ramach...

Czyżby tak było istotnie?

* * *

W sprawie, łączącej się z poruszonym powyżej tematem, otrzymujemy ze sfer uniwersyteckich następujące, bardzo słuszne uwagi:

W gronie doktorów, promowanych na uniwersytecie lwowskim, powstała myśl bardzo piękna, aby, niezależnie od innych uroczystości, osobno uczcić jeszcze wielką rocznicę założenia Wszechnicy lwowskiej. Był także bardzo dobry projekt, aby ofiarować uniwersytetowi zamówiony umyślnie u jednego z malarzy lwowskich obraz, przedstawiający założyciela, króla Kazimierza. Do wykonania tych pomysłów wzięto się jednak w zupełnie nieodpowiedni sposób. Zamiast, by zwołani doktorowie wybrali ze swego grona osobny komitet, któryby się zajął wykonaniem tych projektów, stało się inaczej: powstał — bez wiedzy owych 2000 doktorów, na których pomoc materyalną się liczy — samozwańczy komitet, odbył posiedzenie, powziął podobno szereg decyzyi, a nawet zwrócić się miał z propozycyą gotową do prof. K. Pochwalskiego w Wiedniu w sprawie namalowania obrazu.

Otóż przeciw takiemu traktowaniu tej sprawy stanowczy należy założyć protest. Komitet, ni wybrany z pośród całego grona doktorów, nie może sobie nawet rościć pretensyi, aby uchwały jego, powzięte bez upoważnienia całego grona, wszystkich miały obowiązywać. To jedno.

Drugie także zasadniczej wagi. Obchód jubileuszu uniwersytetu lwowskiego jest uroczystością ogólno-polską, ale przedewszystkiem lwowską. Lwów najwięcej uniwersytetowi zawdzięcza, Lwów więc jako taki, jako środowisko ruchu naukowego i artystycznego całej wschodniej połaci Polski, sam i swoimi środkami, przez swych przedstawicieli uczcić tę chwilę powinien.

Wobec tego udawanie się do znakomitego zresztą artysty, który jednak ze Lwowem żadną nie jest związany nicią i oddawna w obcem zupełnie żyje środowisku, z propozycyą namalowania obrazu, musi wydać się pomysłem niefortunnym. Wszakże i Lwów posiada malarzy, wśród których łatwo znaleźć wykonawcę historycznego portretu; zapominać o tem tém bardziej się nie godzi, że prof. Pochwalski z kompozycyi historycznych nie jest właściwie wcale znany.

Byłoby dobrze i dla sprawy jubileuszu korzystnie, gdyby komitet dotychczasowy obie poruszone kwestye zechciał wziąć pod baczną rozwagę.

POLITYKA W TSL.

Interesujący się sprawami tej największej naszej instytucyi oświatowej przypomną sobie niezawodnie, że na każdym niemal Zjeździe delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej toczyły się zawzięte sprzeczki między większością narodowo-demokratyczną a mniejszością, złożoną z ludowców, socyalistów i innych postępowców, o wprowadzenie do TSL. polityki.

Kronika tych Zjazdów notuje różne deklaracye tej opozycyi, w których zwracano uwagę na tę szkodliwą robotę, wskazując wyraźnie na poszczególne Koła, bezceremonialnie prowadzące agitacyę polityczną na rzecz partyi wszechpolskiej pod pokrywką pracy oświatowej. Jako jedno z najbardziej pod tym względem zaangażowanych, wymieniane jest stale Koło TSL. w Tarnopolu, któremu udowodniono cały szereg takiego nadużywania bezpartyjnego w zasadzie Towarzystwa oświatowego na rzecz jednej partyi politycznej. Były to fakty tak rażące, że nawet Zarząd Główny TSL. tolerujący dotychczas podobne sprawy, musiał osobną uchwałą wytknąć tarnopolskiemu Kołu tę — co najmniej — niewłaściwość postępowania.

Od paru lat nie wyszedł na jaw żaden z podobnych faktów — co jednak nie oznacza, ażeby miano tego zaprzestać, przeciwnie: umieli się widocznie ci panowie sprytniej urządzić, tak, że świat o tem nie wiedział, a robota swoją drogą dalej szła. Że było tak w rzeczywistości, stwierdziłem onegdaj w rozmowie z chłopami tarnopolskiego powiatu, którzy sami zainterpelowali mnie, czy tak być powinno, aby delegaci Koła TSL. przyjeżdżając na wieś z oświatą, wygadywali na inne partye polityczne.

Ale to jeszcze nic wobec faktu, który podaję teraz do publicznej wiadomości, faktu, demaskującego ostatecznie, kim są ci rzekomo bezpartyjni oświatowcy z Tarnopola i jaką to oświatę oni szerzą.

Organizując lud polski wschodniej Galicyi pod sztandarem polskiego stronnictwa ludowego, zostałem zawezwany przez ludowców wsi Płotycz koło Tarnopola, by przyjechać do nich na zgromadzenie. Po porozumieniu przybyłem do tej wsi w poniedziałek 25 bm. w towarzystwie prof. Kwiecińskiego z Tarnopola. Olbrzymia ta wieś od szeregu lat stoi przy programie ludowym i nie dała się od Stronnictwa naszego odwieść, mimo długoletniej tam kontragitacyi wszechpolskiej.

Zebranie nasze, liczące paręset uczestników, obradowało w spokoju kilka godzin, a po ukończeniu obrad toczyła się jeszcze swobodna pogawędka na podwórzu. W tę chwilę nadszedł jakiś młodzieniaszek — jak się później okazało — delegat tarnopolskiego Koła TSL, przybyły do tamtejszej czytelni ludowej. Zastał tam jednak pustki, wobec tego zwrócił się do mnie z prośbą, bym „pozwolił" pójść chłopom na odczyt o legionach.

Naturalnie zachęciłem ich do tego i sam wszedłem na chwilę do chaty, aby nie krępować ich swoją osobą. Skorzystał z tego ów delegacik i natychmiast rozpoczął atakować stronnictwo ludowe i Stapińskiego metodą wszechpolskich oszczerstw. Zawiadomiony o tem, wyszedłem na podwórze i zwróciłem temu panu uwagę, że nadużywa firmy TSL. dla partyjnych swoich celów. Nie zmitygowało to jednak rozindyczonego endeka i próbował dalej szkalować wszystko i wszystkich, co nie jest wszechpolskie, ale ostre docinki samych chłopów zmusiły go wreszcie do milczenia.

Oto autentyczny fakt, którego chyba nie wyprą się menerzy wszechpolscy z tarnopolskiego Koła TSL., mającyę tę dziwną odwagę wyciągać rękę dokoła po subwencye na rzekomo bezpartyjne swoje cele, a w rzeczywistości uprawiający pospolitą agitacyę partyjną pod pokrywką szerzenia czystej oświaty.

Fakt jeden, który sam się zdemaskował — a ile jest takich, o których nie wiemy?!

WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.

Od redakcyi: Stwierdzając, że powyższe oświadczenie otrzymaliśmy jeszcze 26 b. m. i że nie umieściliśmy tego dotychczas z powodu braku miejsca — umieszczamy powyższą jeszcze deklaracyę, pozostającą w łączności z tą sprawą:

„Uczestnicząc w zebraniu ludowców w Płotyczy 25 marca, zostałem jeszcze do późnego wieczora we wsi po odjeździe delegata stronnictwa ludowego. Przybyli z tarnopolskiego Koła TSL. prelegenci „oświatowi", w dalszym ciągu prowadzili zaciekłą kontragitacyę polityczną i ich to niewątpliwie podburzaniu należy przypisać fakt, że za wozem, którym odjeżdżałem, posypał się grad kamieni, jakkolwiek nie brałem wcale udziału w utarczce słownej z tymi panami.

Gdy atak się ponowił i poczułem świstające koło uszu mych kamienie — dałem dla odstraszenia napastników strzał w górę (a nie w stronę atakujących — jakby chciało „Słowo polskie"). Wszystkie te szczegóły potwierdzić mogą dwaj gospodarze, którzy mnie odwozili do Tarnopola.

Do wieńca wawrzynowego sławy „prawdziwych Polaków" na kresach przybywa nowy listek: działacze oświatowi zamienieni nietylko w agitatorów politycznych, ale i w pospolitych chuliganów, komenderujący bandyckimi napadami na ludzi, którzy odważyli się iść przeciwko nim. W ten sposób broni się interesu „narodowego" na kresach! *Karol Kwieciński*, nauczyciel szkoły realnej w Tarnopolu.

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:

Dziś, czwartek rz.-kat. Sykstusa pap.; gr.-kat. Ahapia m.

Wschód słonca o godz. 5·14 rano, zachód słońca o godz. 5·44 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek po raz szósty „Noc w Wenecyi". operetka w 3 aktach J. Straussa.

W piątek po raz czwarty „Nerwowa awantura" sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o 3 popoł. „Otello" tragedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę o wpół do 8 „Cnotliwa Zuzanna".

W niedzielę o 3 popoł. „Irydyon".

W niedzielę o wpół do 8 „Noc w Wenecyi".

W poniedziałek „Kościuszko pod Racławicami".

We wtorek „Kościuszko pod Racławicami".

W środę „Kościuszko pod Racławicami".

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek d. 29. bm. doc. pryw. uniw. dr. J. Modrakowski „O zatruciach" (z demonstr.). Zakład chem. uniw. ul. Długosza 6. Początek o godz. 7.

Z kolei państwowych. Dr. Stanisław Spitzer tyt. sekretarz przy dyrekcyi krakowskiej został zamianowany kierownikiem grupy oddziału I.

Przeniesieni zostali:

Kamiński Leopold, oficyał i naczelnik stacyi z urzędu stacyjnego w Kałuszu do urzędu ruchu w Kołomyi, Machnowski Tadeusz, koncypista i kasyer frachtowy z Monasterzysk w tym samym charakterze do Kałusza, Widy Andrzej asystent i kasyer frachtowy z Kałusza w tym samym charakterze do Monasterzysk, Sekura August, asystent z urzędu stacyjnego Trzciana do Zagórzan, Suchodolski Władysław, asystent z Zagórzan, do urzędu stacyjnego Trzciana, Lalo Józef, asystent z urzędu stacyjnego Podłęże do urzędu ruchu w Rzeszowie, Michalski Stanisław, asystent z urzędu ruchu w Żywcu do Rzeszowa, Myśliwiec Jan, aspirant ze Skołyszyna do urzędu stacyjnego Podłęże.

Uparty Wydział krajowy. Z Pragi telegrafują, że czeski Wydział krajowy uchwalił wczoraj już po raz piąty 10-procentowe podwyższenie dodatków krajowych. Uchwała podobna zapadła już cztery razy, rząd jednakże nie podał jej do sankcyi. Podobny los spotka najprawdopodobniej i wczorajszą, szło tu widocznie więc tylko o demonstracyę.

„Monte Carlo“ w Budapeszcie. W związku z samobójstwem dyrektora Banku Szanto telegrafują z Budapesztu: Samobójstwo dyrektora Szanto z powodu przegranej w bakarata wywołało w tutejszych kołach bardzo silne wrażenie. Wszczął się ruch przeciw grom hazardowym, uprawianym w kołach tutejszej plutokracyi; wielkie kluby z własnej inicyatywy mają zamiar przeprowadzić ścisły zakaz gier hazardowych, mimo, że ciągną z nich bardzo grube zyski. — Kasyno „Leopoldstadzkie“ rocznie ciągnie z tego źródła 400.000 koron.

Awans majowy w armii ma być tego roku, według doniesienia „Zeit“, bardzo korzystny dla kapitanów, z których 100—120 zostanie majorami. Dotychczas niewiadomo, czy nowa ranga „majorów-poruczników“ będzie już w maju wprowadzona w życie.

Wystawa miniatur i sylwetek we Lwowie. Z Komitetu Wystawy piszą nam: Wystawa miniatur i sylwetek, która zostanie otwartą we Lwowie w gmachu m. Muzeum przemysłowego najprawdopodobniej już końcem kwietnia b. r. — zdołała dotychczas duże wzbudzić zainteresowanie, nietylko wśród naszych sfer artystycznych, lecz także wśród ogółu społeczeństwa. Świadczą o tem licznie — jak na początek — zgłoszone miniatury w ilości przeszło 300 sztuk. Dotychczas przyrzekli swój udział w wystawie: Galerya narodowa m. Lwowa, Muzeum im. ks. Lubomirskich, krakowskie Muzeum przemysłowe, pp. Andrzejowstwo ks. Lubomirscy, Marya hr. Tyszkiewiczowa, Maurycy hr. Dzieduszycki, Jerzy hr. Mycielski, Konstanty br. Brunicki, Kazimierz Przybysławski, dr. Ernest Till, dr. Stanisław Miziewicz, Stanisław Zarewicz, Helena Budzynowska, Klemens Torosiewicz, Marya Jarmund, Marya Neuhauserowa, Maurycy Nierenstein i wiele innych osób. Do katalogu wystawy, który pozostanie jako nadzwyczaj cenny dokument nietylko dla zwiedzających wystawę, lecz także i dla przyszłych badań naukowych zgłoszonych jest dotychczas przeszło 40 reprodukcyi. Między dziełami, które będą reprodukowane znajdują się nazwiska takich mistrzów, jak: Weixelbaum, Bechon, Kosiński, Głowacki, Płoński, Brzeziński, Laub, Haar, Nigroni, Medwey i Einsle.

Zakład spalania śmieci. Miasto Lwów zamierza zbudować i urządzić zakład spalania śmieci sumptem, jak się dowiadujemy, około koron 1,800.000, na którą to robotę wpłynąć miały już do gminy 3 oferty trzech rozmaitych firm: wiedeńskiej, angielskiej i pruskiej. Przypuszczamy, że powyższy zakład wzorowany będzie na podobnych zakładach zagranicznych i zagraniczne firmy, które w urządzeniach tego rodzaju mają praktykę, utrzymają się przy swoich ofertach, lecz nie wyklucza to możliwości, że poszczególne części składowe tego zakładu potrafią wykonać nasze fabryki krajowe i dlatego też oczekiwać należy, żeby w razie oddania robót zagranicznemu oferentowi, zobowiązano go bezwarunkowo, aby wszystkie te części składowe, jakie potrzebne będą dla zakładu spalania śmiecia, które wchodzą w zakres fabrykacyi fabryk galicyjskich z tychże fabryk krajowych pobrać musiał.

Z obrad sekcyi szkolnej Rady m. Lwowa. Ostatnie posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m. rozpatrywało m. i. dwie sprawy, zasługujące na uwagę. Oto polskie Muzeum szkolne wniosło przed niedawnym czasem prośbę do Rady miejskiej o udzielenie lokalu na jego pomieszczenie. Sprawę tę referował r. Majerski i na jego wniosek uchwalono przyznać polskiemu Muzeum szkolnemu zamiast pomieszczenia w naturze, subwencyę w kwocie 3000 kor. Dotąd Muzeum pobierało subwencyę 1000 kor., obecna więc subwencya gminy powiększona została o dwa tysiące.

W dyskusyi, która się wywiązała nad tą sprawą, poruszono myśl, by zarząd Muzeum poczynił również zabiegi o wydatniejszą subwencyę krajową i państwową, co umożliwiłoby mu też stworzenie własnego kąta przez budowę gmachu muzealnego. Obecny bowiem czynsz, opłacany za pomieszczenie Muzeum, jest wcale znaczny i mógłby już stanowić pewną podstawę do amortyzacyi własnego skromnego budynku muzealnego. Budynek taki zaś, o ile wybudowanyby został w odleglejszej części miasta, nie pociągnąłby za sobą wcale tak znacznych wydatków. Poruszony też w dyskusyi został projekt pomieszczenia Muzeum w budynku zbrojowni na Podwalu, którą gmina m. Lwowa zamierza nabyć od władz wojskowych, celem pomieszczenia tam archiwum miejskiego.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie reorganizacyi szkoły ludowej im. Klementyny Tańskiej na szkołę wydziałową.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W dalszym ciągu posiedzenia, którego początek podaliśmy w „Gaz. Porannej“, uchwalił Zarząd główny rozpisać konkurs jubileuszowy Towarzystwa na temat: „Jak należy rozdzielić czas ucznia między wymagania nauki (szkolnej i pozaszkolnej) a wychowania fizycznego“ wyznaczając trzy nagrody po 1500, 1000 i 700 kor. Termin konkursu 1. stycznia 1914. Dalej polecił „Komisyi planów i książek szkolnych“ wygotowanie szczegółowego planu dla 8-mio klasowej szkoły realnej, która uzyskała sankcyę monarchy. Następnie uchwalono zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z memoryałem, domagającym się zwołania ankiety celem przeprowadzenia zmiany statutu seminaryalnego (który miał obowiązywać prowizorycznie 2 lata, a obowiązuje już trzy), dalej zaprowadzenia lekarzy szkolnych w seminaryach, a wreszcie urządzenia kursu uzupełniającego dla wszystkich nauczycieli seminaryów. Ponadto uchwalono zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o wyasygnowanie zaległych należytości za godziny nadliczbowe, udzielane przez nauczycieli w roku szkolnym 1910/11. Sprawę stosunku społeczeństwa do szkoły i na odwrót, uchwalono postawić na porządku dziennym najbliższego Walnego zgromadzenia Towarzystwa, spodziewając się, że rzeczowe omówienie tej sprawy przysporzy pożytku i szkole i społeczeństwu; tak samo uchwalono przedłożyć temuż Walnemu zgromadzeniu sprawę nauki strzelania i ćwiczeń wojskowych (wojskowego skautingu). Tegoroczny Zjazd i Walne zgromadzenie uchwalono odbyć w Tarnowie.

Ze spraw Towarzystwa załatwiono następujące:

1) uchwalono kupić grunt pod budowę własnego domu, 2) przyjęto sprawozdanie roczne Towarzystwa i zamknięcie kasowe za rok 1911, 3) uchwalono druk kilku wydawnictw szkolnych, 4) udzielono Sekcyi rysowniczej Koła krakowskiego 300 K subwencyi, celem umożliwienia jej udziału w międzynarodomej wystawie rysunków w Dreźnie.

Z Rady kultury krajowej. Z Czerniowiec piszą nam: Nowy prezydent Rady kultury krajowej na Bukowinie poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego dr. Kajetan Stefanowicz, jeden z najwybitniejszych znawców na polu kultury krajowej, obejmuje w tych dniach kierownictwo powierzonej sobie instytucyi. Dr. Kajetan Stefanowicz, który należy do przywódców większej własności ormiańsko - polskiej, pomimo swego młodego wieku (liczy zaledwie 34 lat) należy do wybitnych osobistości naszego kraju i dzierży w Wydziale krajowym referat spraw kultury krajowej. Za jego to staraniem przyznało ministerstwo rolnictwa bukow. Radzie kultury krajowej na rok 1912 następujące subwencye: na zakupno nasion (wyłącznie na pasze) 2000 koron, na doświadczenia rolnicze 2000 koron, na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych 5000 kor., na podniesienie uprawy lnu i konopi 1000 kor., na cele hodowli bydła rogatego 31.000 koron, hodowli owiec i nierogacizny 12.000 kor., na cele sadownictwa 6000 kor., na nawozy 11.000 kor. Z powyższych kwot rząd krajowy na zlecenie ministerstwa rolnictwa wyasygnował Radzie kultury krajowej kwoty przypadające za I półrocze roku bieżącego.

Lwowski Związek pomocy dla więźniów politycznych. Onegdaj odbyło się II nadzwyczajne walne Zgromadzenie „lwowskiego Związku pomocy dla więźniów polit.“ pod przewodnictwem dr. M. Wyrostka. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: p. Buberowa, jako przewodnicząca, S. Majewski, jako wiceprzewodniczący, W. Majewska, jako skarbnik, E. Kozłowski, jako sekretarz; ponadto do Zarządu weszli: F. Kon, T. Kowalski i R. Baranowski. W skład Komisyi rewizyjnej weszli: p. Wyrostkowa, L. Kulczycki i K. Jaroszewicz. W skład Sądu polubownego weszli: p. dr. M. Wyrostek, dr. R. Buber, prof. dr. A. Maurizio.

Przy tej okazyi „lwowski Związek pomocy dla więźniów politycznych“ zwraca się z gorącym apelem do ogółu społeczeństwa naszego, aby ofiarnością swą ulżyło przynajmniej doli tych, którzy w walce o jutro jaśniejsze całej ludzkości walczyli z największym jej wrogiem-caratem i dziś z poza murów katorżnych więźnień czekają wezwania ich do podjęcia nowej i — być może — decydującej walki. We wszelkich sprawach Związku należy się zwracać do sekretarza Związku p. E. Kozłowskiego, Sapiehy Boczna l. 6 II. p. między 2—3 ppop.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gal. lekarzy weterynaryjnych. Onegdaj odbyło się we Lwowie, w sali Akad. weter., doroczne walne zgromadzenie „Towarzystwa galicyjskich lekarzy weterynaryjnych“, na którem wygłosili referaty naukowe: dr. Fryderyk Fried z Przemyśla p. t. „Sprawa zwalczania pryszczycy“, a c. k. inspektor weter. namiestn. Maryan Haydukiewicz referat p. t. „Drożyzna a pryszczyca“. Oba referaty, nadzwyczaj rzeczowo i wszechstronnie opracowane, przyjęte zostały rzęsistymi oklaskami przez 100 z górą zebranych członków Tow. Do wydziału wybrani zostali: Franciszek Ponicki, kraj. ref. wet., prezes; Jan Mglej z Rzeszowa, wiceprez.; Dyonizy Herasymowicz, skarbnik; Eugeniusz Terlecki, sekretarz administr.; dr. Fryderyk Fried, sekretarz naukowy; Jan Piskorski, kontrolor; Włodzimierz Fedorowicz, członek wydziału. Zastępcami wydziału: Antoni Pilch, prof. dr. Kazimierz Panek i Stanisław Krynicki. Do rady nadzorczej: prof. Paweł Kretowicz, podskarbi; Józef Katkowski i dr. Fryderyk Fried, członkowie. Do komitetu redakcyjnego „Przeglądu weterynarskiego“, organu Towarzystwa: prof. dr. Kazimierz Panek, jako redaktor naczelny; Stanisław Przybyłkiewicz, jako redaktor administracyjny; członkowie: dr. Dalkiewicz Mieczysław, Ludwik Röhrenscheff, Władysław Guzek i Stanisław Krynicki. Do komisyi rewizyjnej: Karol Grochowski z Kołomyi, Maryan Dulęba z Jarosławia. Obrady trwały 2 dni; za-

łatwiono ponadto wiele spraw zawodowych i administracyjnych.

Amerykański spadek. W październiku 1909 zmarł w Nome, w stanie Alaska w północnej Ameryce pochodzący z Austryi Jan Spreitzer bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, pozostawiwszy gotówkę w kwocie 145'50 dolarów, zegarek i pierścień, które znajdują się w przechowaniu przemysłowego stowarzyszenia robotników górniczych w Nome.

Dotychczasowe dochodzenia urzędowe nie mogły stwierdzić, skąd pochodzi Spreitzer, nie ulega jednak wątpliwości, że był on rodem z Austryi i że przebywał w Ameryce od lat przeszło 20. Spreitzer miał w chwili śmierci 45 lat, był średniego wzrostu silnie zbudowany, miał ciemne włosy i wąsy. Osoby, któreby ewentualnie mogły zgłosić pretensyę do spadku po Spreitzerze, winny odnieść się do konsulatu w San Francisco.

Ucieczka obłąkanego. Wczoraj po południu zbiegł z dworca umysłowo-chory Jurko Jankowyn, w chwili gdy miano go odstawić do miejsca przynależności. Za zbiegiem zarządzono pościg — bezskutecznie.

Rabunkowe morderstwo w Arborze. Z Czerniowiec piszą nam: Onegdaj popełniono straszne morderstwo w Arborze w pobliżu Gurahumory. Dwaj rabusie dostali się do domu 60-letniej wdowy Iliany Apostul, rzucili się na bezbronną i bili nieszczęśliwą ofiarę drewnianą pałką tak długo, aż ta runęła martwa na ziemię. Potem splondrowali rabusie mieszkanie zamordowanej, znaleźli jednak ku wielkiej niespodziance tylko 16 koron gotówki. Po zabraniu pieniędzy znikli bez śladu. Zaraz na drugi dzień wysłała komenda żandarmeryi, dowiedziawszy się o morderstwie, dwóch żandarmów na miejsce wypadku. Dopiero wczoraj udało się wachmistrzom żandarmeryi Lutzowi i Peklarowi złapać sprawcę w osobie 24-letniego parobczaka Georga Łazarinka, zamieszkałego w górnych Mileszowcach. Morderca przyznaje się w zupełności do popełnionego czynu.

Podejrzany interes. Fr. Bajorek, funkcyonaryusz kolejowy, zauważył pod kościołem św. Elżbiety jakiegoś chłopa targującego się żywo z dwoma żydami, poczem trójka ta zaczęła rozdzielać między siebie pieniądze. B. podszedł bliżej, a wtedy obaj żydzi zbiegli, pozostał tylko chłop, który schowawszy pieniądze do kieszeni, skierował swe kroki do dworca kolejowego. B. szedł za nim, a spotkawszy po drodze policyanta, polecił mu przytrzymać chłopa. Sprowadzony na policyę zeznał, że nazywa się Iwan Topolnicki i pochodzi z Posady robotyckiej. Idąc z dworca ku miastu znalazł pugilares w którym było bardzo dużo papierowych pieniędzy, przeważnie setki. Po chwili przystąpili do niego dwaj żydzi i powiedzieli, że znaleziony pugilares jest ich własnością, poczem odebrali go, a jemu dali za to 2 halerze. Ludzie ci zbiegli, a on ich nie zna. Topolnickiego zrewidowano i znaleziono przy nim 600 K w banknotach, a osobno schowanych 43 kor. 72 hal. Topolnicki twierdzi, że pieniądze te pochodzą z pożyczki zaciągniętej w kasie na opłacenie kosztów procesu. Ponieważ zeznania Topolnickiego były niejasne, zatrzymano go w areszcie, aż do wyjaśnienia sprawy, która jak dotąd wygląda na bardzo podejrzaną.

25 kilometrów pornografii skonfiskowała policya paryska przed kilkoma dniami, w postaci filmu kinomatograficznego. Ponieważ nie wiedziano, co uczynić z tym niemoralnym tasiemcem, postanowiono utopić go w Sekwanie, co się też stało. Kilku ajentów udało się na czółnie w okolicę wyspy Vert Galant i tam powoli i z namysłem powierzyli falom rzeki gorszący film. Przytem omal, że nie zostali aresztowani przez policyę rzeczną za przekroczenie zakazu wrzucania do rzeki „nieczystości“.

Komitet balu mieszczańskiego chcąc zamknąć końcowe rachunki, ośmiela się prosić jak najuprzejmiej te W. Panie, które raczyły się zająć rozsprzedażą biletów, by były łaskawe bilety nierozsprzedane, względnie uzyskane pieniądze przesłać na ręce JW. Pani prezydentowej K. Neumanowej, ratusz.

„Nie dzięgaj, nie dzięgaj“... Odnośnie do notatki umieszczonej w piśmie naszem pod powyższym tytułem, prosi nas p. Antoni K r a j e w s k i o zaznaczenie, że nie miał wcale zamiaru ani potrzeby wchodzić do kinoteatru bocznem wejściem, gdyż miał bilet, oraz że nie użył wobec policyanta wyżej wspomnianych słów „nie dzięgaj, nie dzięgaj“...

Zmarli 27. marca br. Zeichert Rywe, żona właściciela sklepu 52, Szmal Anna 26, Kaliniak Michał, zarobnik 55, Stesłowski Jan, gimcazyalista 17, Klimek Józef, syn konduktora 5, Serwatka Tomasz, subjekt 18, Ehrlich Sara, żona rabina 49, Sawka Michał 28, Kofler Mojżesz, 7 dni, Bar Józef, pisarz 50, Barabasz Anna, służąca 24, Tieber Matylda, wdowa 49.

SPORTOWA.

(*As*). **Turniej krakowskich drużyn footballowych** rozegrany w dniach 24 i 25 b. m. na traingowem boisku w parku gier „Cracovii I.“ zgromadził do rozgrywki o trzy nagrody (1 nagroda prezesowska, 2 trenera „Cracovii“, 3 klubu „Cracovii“) szesnaście drużyn. Nowy sposób walki o czasie skróconym, bez off-sideów i w siedmiu graczy, piękny dobór siódemek, spodziewane zacięta walka o pierwsze miejsce między „Cracovią A“ a „Akademickim Związkiem sportowym“ kupił od wczesnego ranka do późnego wieczora przez oba dni tłumy publiczności w parku „Cracovii“. „Cracovia“ postawiła 5 drużyn footballowych, inne kluby po 3, 2 lub jedną. Grano z przeciwnikiem losowanym. Do najpiękniejszych matchów obok ostatniego, decydującego o pierwszą nagrodę, w którym „Cracovii A“ uległ „Akademicki Związek sportowy“ w stosunku 6 : 0, należały bezsprzecznie te, które grała rezerwa Cracovii, a to „Cracovia C“. Zgranie tej siódemki doskonałe, kombinacya budząca podziw i wywołująca oklaski. Uległa im bardzo dobra „Polonia“ a i „Akademicki Związek“ ciężką miał z nimi przeprawę. Zaraz w pierwszych minutach dostał śliczną bramkę. W „Akademikach“ doskonały, jak zawsze, Cepurski i Żabża. „Robotniczy klub“ miał silną i szybko biegającą siódemkę. Lewy back brutalny, prawy (zwykle dobry) niepewny. „Polonia“ dobra; wszelako lepsza w obronie, niż w napadzie.

Pierwsza nagroda przypadła „Cracovii A“ (Domański, Traub I., Synowiec, Pollak, Singer Poznański, Luska), druga „Akademikom“, trzecia „Robotniczemu klubowi“.

Pierwszy Rugby-match w Wiedniu odbędzie się staraniem Vienny w kwietniu, pomiędzy dwiema angielskiemi drużynami, których członkowie rekrutują się z uniwersytetów Oxfordu i Cambridge.

Akademię szermierczą urządza Oddział szermierzy „Sokoła-Macierzy“ w niedzielę, dnia 31. marca 1912, w małej sali „Sokoła-Macierzy“ (ul. Sokoła l. 7). Początek o godzinie 7'30 wieczorem. — Wstęp dla członków Oddziału wolny, dla nieczłonków 50 hal., dla młodzieży 30 hal.

KRONIKA KRAJOWA.

Czerniowce.

A r e s z t o w a n i e 6 w ł a m y w a c z y. S t r z e l a n i n a d o ż a n d a r m ó w. W nocy z dnia 24 a 25 bm. udało się żandarmeryi w Serecie wytropić konsorcyum włamywaczy, które od kilku miesięcy poruszało swą swawolą w Serecie i w okolicy.

Żandarmeryę uwiadomiono, że krytycznej nocy zamierza się popełnić kradzież z włamaniem na folwarku w Negostynie i kradzież towarów w składzie mąki u kupca Krafta.

Dwaj żandarmi udali się tedy do folwarku i przebywali przez noc w biurze kancelaryjnem właściciela dóbr Adelsbergera. O godz. 11 w nocy otworzyło faktycznie więcej indywiduów drzwi i zabierało się do wyłamania znajdującej się tamże ogniotrwałej kasy. W tej chwili wyszli żandarmi z drugiego pokoju i zwrócili się ku włamywaczom. Ci rzucili się do ucieczki, a uciekając, oddali kilka strzałów rewolwerowych do żandarmów, którzy usiłowali ich ścigać.

Szczęśliwym trafem żaden nie został zraniony. Żandarmi puścili się w pogoń za włamywaczami i udało się im też złapać dwóch rabusiów i przyaresztować. Jeden z nich był strozem nocnym na folwarku właściciela dóbr Adelsbergera.

Natychmiast przez żandarmeryę wdrożone badania wykazały, że sprawcy mieszkają na przedmieściu Rüssnakendorf i nazywają się: Georgi Mateczuk, Michajło Mateczuk, Ilasch Popowicz, Georgi Bojczuk i Michajło Fakaszczuk. Woroszczuk, który rzekomo pochodzi z Galicyi, jest spólnikiem międzynarodowej szajki złodziejskiej. Aresztowany Georgi Mateczuk jest zastępcą radnego tej gminy. Przy przedsięwziętych rewizyach domowych u wyżwspomnianych sprawców, znaleziono wiele skradzionych rzeczy. W ciągu dnia wczorajszego przesłuchała żandarmerya rabusiów, poczem odstawiono ich do sądu powiatowego w Serecie. Przy przeprowadzonej rewizyi ze strony żandarmeryi, okazało się też, że aresztowani brali udział przy włamaniu się do kasy Mrazka, gdzie — jak w swoim czasie donieśliśmy — skradziono 30.000 koron.

Przemyśl.

C z a r n i d r a g o n i t. j. 6-ty pułk dragonów, nazwany czarnym od takiego koloru wyłogów, przybył 26 bm. na stały pobyt do Przemyśla. Jest to bodaj najarystokratyczniejszy pułk austryacki, w którego korpusie oficerskim brak prawie zupełnie nazwisk „mieszczańskich“, a są natomiast przedstawiciele wysokiej arystokracyi austryackiej rodowej, *haute finance* z br. Rotschildem na czele. Z pułku tego 1 szwadron będzie wraz z sztabem pułkowym stacyonowany w Przemyślu, 1 szwadron w Gródku Jagiellońskim, 1 w Hruszowie. Pułk ten był już przed 30 laty w Przemyślu, i odtąd pozostała tu o nim pamięć jak najlepsza.

P r z e d s t a w i e n i e a m a t o r s k i e. „Śnieg“ Przybyszewskiego odegrało w poniedziałek tutejsze Tow. dramatyczne im. A. Fredry przy wysprzedanej sali „Sokoła“. Przedstawienia tego zespołu amatorskiego cieszą się już od dawna sławą, której też zaszczyt przyniosło przedstawienie ostatnie.

K o ł o T. N. S. W. na posiedzeniu 20 bm. poświęconem sprawie projektu rządowego pragmatyki nauczycielskiej, przyszło do przekonania, że projekt rządowy nie odpowiada interesom materyalnym i moralnym całego nauczycielstwa — i uchwaliło jednogłośnie zwrócić się do zarządu głównego we Lwowie z żądaniem, aby przez swoich delegatów na zjeździe państwowego Związku naucz. domagał się jak najusilniej, zmiany nowego projektu rządowego w duchu projektu, uchwalonego na zjeździe delegatów austr. Związku naucz. w styczniu roku zeszłego w Lublanie.

Bołszowce.

W a l n e z g r o m a d z e n i e K o ł a T. S. L. odbyło się w ubiegłą niedzielę. Po zagajeniu przez panią Orłowską przystąpiono do sprawozdania z działalności całorocznej wydziału. Koło utrzymuje swoim kosztem trzy czytelnie i każdą z nich wyposażyło w bibliotekę. Komisya oświatowa w łonie Koła rozwinęła bardzo energiczną działalność, urządzając co tygodnia odczyty po czytelniach lub pogadanki popularne. P. Majewski zdał sprawę ze stanu kasy, który w roku sprawozdawczym wykazuje pewną nadwyżkę.

Po udzieleniu wydziału absolutoryum doko-

nano wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli: pp. F. Krzeczunowiczowa, jako przewodnicząca, K. Orłowska, jako zast. przewodn., jako członkowie: Buszyński W., Sobolewski S., Majewski J., Mückowa, H, Loch-Schmidowa, J. Czedekowska

Z „Sokoła". Staraniem przewodniczącego komisyi zabawowej „Sokoła" p. Kumanickiego, odbył się dnia 16. bm. w sali „Sokoła" „wieczór śmiechu". Ponieważ czysty dochód przeznaczony był na budowę własnego gmachu publiczności zebrało się jak na nasze stosunki bardzo dużo.

Żywiec.

Powiatowa Kasa chorych, odbyła dnia 24. bm. walne zgromadzenie, na którem wybraco nowy Zarząd. Z łona robotników przeszła w całości lista socyalistyczna; z pracodawców wszedł do Zarządu przedsiębiorca budowlany p. Błaszek, piekarz p. Moliński i aptekarz Szczepański.

Koło T. S. L. odbyło walne zebranie dn. 24. bm. przy udziale 11 (jedenastu!) osób. Nadzwyczaj to smutny objaw, że tu na kresach jedyna placówka kultury, jest tak zaniedbana. Tutejsze T. S. L. jest Tow. wzajemnej adoracyi i tolerancyi. Może główny Zarząd wglądnie w tutejsze stosunki — bo pola do pracy nie brak.

Staraniem „Ogniska" nauczycielskiego odbyły się dnia 25 b. m. wycieczki naukowe przy tłumnym udziale nauczycielstwa całego powiatu Żywca. Zapoznano się z fabrykacyą papieru i urządzeniem tutejszego browaru arcyksięcia. Zarządy obu tych olbrzymich fabryk gościnnie zajęły się uczestnikami wycieczki.

Uhnów.

„Sokół" uhnowski w dorocznem sprawozdaniu wykazuje rozrost i siłę, rokując piękne nadzieje na przyszłość, o ile tylko członkowie zechcą o tem pamiętać, że wzajemne sympatye czy antypatye osobiste nie mają nic wspólnego z ideą, pamiętać przedewszystkiem o tem, że „Sokół" ma nas łączyć, nie dzielić, że każdy tam pracować powinien. Wobec szczupłości dotychczasowego gniazda, wyłania się myśl budowy własnego gmachu, która oby jaknajprędzej zamieniła się w czyn,

Tow. Szkoły lud. dało nam w dniach ostatnich piękny obchód dla uczczenia pamięci Krasińskiego. Wśród szczegółów niezmiernie oryginalnych i starannie wykonanych, wybiły się zwłaszcza żywe obrazy w pięknym układzie i doborowych kostyumach, stanowiące ilustracye do wygłaszanych równocześnie wyjątków z „Przedświtu". — Rozpoczęło obchód pełne polotu i swady przemówienie przewodniczącej Koła TSL. rejentowej Burzyńskiej, której przeważnie staraniom zawdzięcza tutejsze Koło obecny rozwój.

Mielec.

Z życia towarzystw. W ostatnich czasach wszystkie prawie towarzystwa odbyły walne zebrania roczne. Ze sprawozdania „Sokoła" przekonać się można, że prezydym jakoteż i wydział dzielnie pracowały i że prawdopodobnie niedługo rozpoczęta zostanie budowa własnej sokolni. „Sokół" w ostatnich czasach urządził wieczorek patryotyczny, a 24 urządza wieczorek wokalno-muzyczny przy współudziale chóru akademickiego z Krakowa.

Koło TSL. po odbyciu walnego zgromadzenia i wyborze prezydyum nowego nietylko nie ocknęło się z chwilowej bezczynności, lecz może jeszcze w większą popadło.

Żywą akcyę prowadzi okręgowy zarząd Kółek rolniczych i „Kłos", zwracając swe trudy głównie w kierunku podniesienia rolnictwa w powiecie.

Gospodarka powiatowa była u nas przez dłuższy czas bardzo zaniedbana pod każdym względem. Obecnie stosunki poprawiły się, co jest zasługą obywateli z pośród inteligencyi, jakoteż posła p. Kędziora.

Kasa powiatowa nie ma ukwalifikowanych urzędników, co się w przykry sposób odbija na tutejszych kupcach i przemysłowcach, którzy np. przy eskontowaniu weksli natrafiają na niezwykłe trudności. Czas już, by wreszcie na czele tej instytucyi stanął nie domorosły finansista, lecz człowiek z praktyką przy wielkich kasach.

Tarnów.

Wybory do Rady powiatowej odbyły się w Tarnowie w bieżącym tygodniu. W poniedziałek wybierała kurya miejska. Wybranymi zostali: W. Witos, F. Włodek, J. Słowik, S. Zaucha, J. Pawło, J. Cieśla i J. Meżyk.

We wtorek odbyły się wybory z Rady miejskiej tarnowskiej i miasteczek: Ryglicę i Tuchów, które wybrały dra Gałeckiego, a tarnowska Rada miejska dra A. Ringelheima, dra. E. Goldhammera, dra S. Merza, W. Paszcza, radcę, Wł. Jaśkiewicza, ks. dr. J. Bernackiego, dra T. Tertila, J. Wechslera, dra J. Lenieka, J. Schuberta i A. Wójcickiego.

Z kuryi wielkiego handlu i przemysłu wybrani zostali w środę: L. Schwanenfeld, J. Silbiger i M. Echstein.

W czwartek wreszcie odbyły się wybory z wielkiej własności. Wybrano J. Męczyńskiego, Z. Zawadzkiego i K. Jędrzejowicza.

Stanisławów.

Pomnik walk narodowych. Towarzystwo „Młodzież Polska" w Stanisławowie zamierza w miejsce 3 istniejących, a obecnie spróchniałych krzyżów na tut. cmentarzu, postawionych na pamiątkę walk o niepodległość, postawić pomnik kamienny z żelaznem ogrodzeniem. — W tym celu wniosło ono do Rady m. Stanisławowa prośbę o darowanie 30 metrów kwadratowych gruntu na budowę pomnika na cmentarzu. Rada bez dyskusyi do prośby tej się przychyliła.

Sprawy ruskie. Rusini tutejsi krzątają się coraz żywiej około ugruntowania swej pozycyi w Stanisławowie. Jednym ze środków — dodajmy najniebezpieczniejszych — to nabywanie placówek własnych. Mnożą się też one z miesiącem każdym, Z działalności tej Rusinów w tygodniu ostatnim zanotować należy:

Niedawno założona ruska bursa rzemieślniczo-przemysłowa nabyła na własność realność przy ul. Matejki. Ruskie Towarzystwo dla zbierania funduszu na budowę wielkiej cerkwi jubileuszowej, zakupiło realność na rogu ulic Lipowej i Sobieskiego, gdzie obecnie mieści się kawiarnia centralna i zamierza zabudować grunt tej realności jedną lub dwoma kamienicami.

Z MUZYKI.

Artystów narodowości słowiańskich, którzy wciągnęli się w szeregi śpiewaków specyalnie wagnerowskich i jako tacy zajęci są stale na scenach niemieckich, mamy dzisiaj już wielu. Niezależnie od większych lub mniejszych swych kwalifikacyi artystycznych, posiadają oni przecież pewien rys wspólny, który nie wiem, czy przypisać należy marzycielstwu duszy słowiańskiej, czy też poprostu tej okoliczności, że przeważna część artystów tych przeszła przed wstąpieniem na scenę włoską szkołę śpiewu. Rysem tym jest zbytnia miękkość w traktowaniu spiżowych postaci genialnego reformatora opery, nie godząca się z charakterem tych postaci.

Zdarzają się wprawdzie wyjątki, a pierwszym zaraz był nasz Aleksander Bandrowski, który jako zasadniczą nutę scenicznej swej interpretacyi dawał właśnie moc i posągowość bajkowych bohaterów Wagnera. Naogół wszakże nie odbiegam, jak mi się zdaje, twierdzeniem powyższem od prawdy.

P. Marzak, tenor nadwornej opery drezdeńskiej, nie stanowi pod tym względem wyjątku. Nie jest on wprawdzie, o ile przynajmniej wykazuje tutejszy jego repertuar, śpiewakiem wyłącznie lub nawet przeważnie wagnerowskim. Ale śpiewając „Lohengrina", należy zastosować się do tych wymagań, które są wogóle podstawne dla Wagnera. Artysta czeski posiada dla postaci tej wszystkie warunki: szlachetny i dostatecznie wielki głos, piękny śpiew i doskonały wygląd zewnętrzny. Brak tylko właśnie tego, co zaznaczyłem na wstępie, brak owego koturnu, owej wielkości i wspaniałości, bez których wysłannik świętego Grala, obrońca niewinności z nieba zesłany, pomimo dokonywanych na scenie cudów traci swą mistyczno-religijną wielkość, a staje się trochę za bardzo może — tenorem operowym.

Biegunowo przeciwna jest partya Janka w „Sprzedanej narzeczonej", biegunowo przeciwnym był też w niej p. Marzak. Pełen życia i wesołości, doskonale uwypuklający swą z chłopska podstępność, porywał wprost publiczność, oklaskującą go bezustannie. Janek p. Marzaka należy do najlepszych, jakich mi się widzieć wydarzyło, do czego przyczynia się z pewnością nie mało, że jako Czech interpretuje postać swojską w melodyach swojego ziomka.

Wykonanie ogólne obydwu tych dzieł było bardzo między sobą nierówne. Podczas gdy „Lohengrin", w znanej już zresztą obsadzie obecnego sezonu, nie tylko w interpretacyi poszczególnych partyi, ale nawet wprost w muzycznem wykonaniu był jeszcze chwiejniejszy, niż zwykle, zwłaszcza o ile idzie o zespoły a w pierwszym rzędzie o chóry — to przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej" zaliczyć należy do najlepszych w ostatnich czasach. Tylko piękny kwintet w trzecim akcie brzmiał nieszczególnie, pozatem szła całość składnie i gładko. P. Bohussową znamy zdawna, jako dobrą Marzankę, bardzo dobrym był również p. Munclinger, występujący po raz pierwszy w partyi Kecala. Komicznym i śpiewacko bez zarzutu był Tomek p. Kotowskiego. Reszta, to już partye pomniejsze mniej lub więcej szczęśliwie obsadzone w osobach pań Kasprowiczowej i Sawickiej i panów Schmidta i Jelińskiego. Chóry trzymały się dobrze, a nawet ruszały się nieźle po scenie. Dyrygował z werwą i temperamentem pan Wolfstal.

Towarzystwo śpiewackie „Echo", jedno z niewielu w naszem mieście, uprawiających wyłącznie śpiew chóralny męski, daje się publicznie słyszeć, niestety, zbyt rzadko. Nie może to pozostać bez wpływu i na dobór dobrych głosów, którym do wstępowania do Towarzystwa brakuje w takim razie podniety publicznego występu i na jakość wykonania, dla której praktyka estradowa jest również ważnym czynnikiem. Towarzystwo to, pozostające pod kierunkiem artystycznym tak doskonałego muzyka, jakim jest Jan Gall, zdobyłoby się z pewnością na większy sukces artystyczny, aniżeli na ostatnim swym koncercie, gdyby właśnie nie to, możliwie zresztą bezwinne zaniedbywanie estrady. Nie można w każdym razie zaprzeczyć, że pod względem rytmiki i cieniowania, śpiewane w tym koncercie chóry, wypadły dobrze, nie dopisywało tylko samo brzmienie zespołu a miejscami nawet czystość.

Współdziałający w koncercie tym tenorzysta p. Huss nie wychodzi śpiewem swym poza granice dyletanta, zrobił wszakże na publiczności miłe wrażenie. W znacznie wyższym stopniu odnosi się to do gry p. Szenka, biegłego i wcale rutynowanego pianisty-amatora.

Koncert o bardzo obfitym programie dały w sali Towarzystwa muzycznego śpiewaczka p. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa i pianistka p. Łusakowska. Rzecz naturalna, że śpiewaczka bardziej „bierze" publiczność, zwłaszcza jeżeli rozporządza tak przyjemnym organem jak pani Tatarczuchowa i włada nim z niepoślednim już kunsztem i smakiem.

P. Łusakowska posiada solidną technikę, z gry jej przebija też wyraźnie gorące wczuwanie się w ducha kompozycyi. Sądzę zresztą, że i obu paniom bardzo wyszłoby na dobre, gdy-

by częściej występywały publicznie, zwłaszcza z własnymi koncertami, w których niema potrzeby ograniczania się do jednego lub dwu utworów — wykonanie zyskałoby wiele na pewności i tym pewnym *elan'ie*, który tyle ułatwia podbicie sobie publiczności.

—*n*—*n*

Cykl wykładów o Krasińskim.

Prof. dr. Wilhelm Bruchnalski: „Krasiński jako wizyoner".

Kult poety, zajmujący temat i nazwisko znanego uczonego złożyły się na to, że jedenasty z cyklu odczyt wypełnił po brzegi dużą salę Instytutu technologicznego wyborową publicznością. Prof. Bruchnalski rozpoczął swój ciekawy odczyt od skreślenia króciuchno historyi wizyi w literaturze ogólno-europejskiej i polskiej.

Widzenia i sny w literaturze są niemal tak dawne, jak literatura sama. Do tego jednakże skonstatowania faktu musimy się ograniczyć, gdyż dotąd nikt jeszcze nie postarał się o dokładne zebranie nader obfitego i bogatego materyału.

W wielkim cyklu szczytów „Iliady" i „Odyssei" spotykamy sny prorocze u Hekuby, matki Parysa, Aleksandra (sen o żagwi płomiennej); w formie snu odbiera również ostrzeżenie o rychłej śmierci męża Andromacha, na podstawie wizyi cennej wróży wieszcza Kassandra zagubę rodzinnego grodu, świętego Ilionu. Nieco odmienny rodzaj stanowi wędrówka Odysseusza w krainę cieniów i związana z nią podobna wyprawa Eneasza (Eneida, księga VI).

Trudno wyliczać wszystkie wizye, pozostawione późniejszym literaturom przez starożytności w dziedzictwie. Wystarczy wspomnieć pierwszorzędnej doniosłości sen Scypiona w „Rzeczypospolitej" Cicerona. Sny i wizye spotykamy również u Propertiusa, Tibulla i erotyków greckich.

Nowe skarby przyniosły człowiekowi nowożytnemu święte księgi Starego i Nowego Zakonu. Niema piśmiennictwa, niema literatury, gdzieby nie zaznaczył się jakimś śladem czyto sen Józefa, czy też Apokalipsa i jej przepotężne wizye św. Apostoła na Patmos.

Pod tym wpływem powstały całe foliały legend i apokryfów średniowiecznych, (Apokalipsa św. Piotra, Ewangelia Nikodema lub legendy wizyjne w Dyalogach Grzegorza Wielkiego i wizye Tungdala). Tej ostatniej zawdzięcza swe powstanie gigantyczna wizya Dantejska, ta złota pieczęć przeszłości i złoty klucz przyszłości.

Najczęściej przedmiotem wizyi jest wędrówka w zaświaty, którą odbywa dusza uwolniona na chwilę z więzów cielesnych, pod przewodnictwem anioła lub demona. Nie brak jednak wizyi w problemach najrozmaitszych.

Wizyę cechuje nadzwyczaj dalekie spojrzenie wstecz, w minioną przeszłość, jak również w nieznaną przyszłość, a celem jej jest zyskanie na tej drodze wskaźników postępowania dla teraźniejszości, dla jednostki indywidualnej lub też dla jednostki kollektywnej t. j. narodu.

Naród a zwłaszcza naród nieszczęśliwy, w niewoli, już od proroki w Izraelu czerpie z osnowy wizyi pewnik, że cierpienia, klęski, niedole i umartwienia mają określoną miarę, a kiedy się ona wypełni, wkracza Bóg ze wszechpotężną, sprawiedliwą prawicą.

Z tą bogatą literaturą wizyi i snów zetknęła się jedna z najmłodszych — literatura polska. W niej spotykamy również wizye i sny już u najdawniejszych: Jana z Wiślicy, Dantyszka. Posługuje się nimi Royzius, Kochanowski, Sarbiewski, Klonowicz, Szymonowicz a później w XVIII. w. Krasicki.

Po ciężkich klęskach porozbiorowych, po latach 1794, 1812, 1830 wizya polskich pieśniarzy stanęła wobec bolesnego pytania, na które w pierwszej linii należało odpowiedzieć, pytania stawianego przez naród cały — umarły: „Wiecznież ja będę w tym grobie?"

Na pytanie to starali się odpowiedzieć na drodze wizyi i snów proroczych Woronicz i wydobyty z pyłu zapomnienia przez p. St. Wasylewskiego, Edward Lubomirski. W ślady ich poszła cała wizyonerska literatura porozbiorowa, a w trójcy naszych największych także Krasiński.

Wizyę Krasińskiego należy rozważyć z punktu trzech najważniejszych problemów: 1) źródeł, 2) techniki i 3) znaczenia, jakie ona miała dla wzbogacenia literatury polskiej. Wizyonerstwo pojawia się u Krasińskiego już w najdawniejszych utworach: „Pan trzech pagórków", „Grób rodziny Reichstalów" (Wallenstein, Alan Reichstal), „Sen Elżbiety Pileckiej".

Wizyę nawskroś przeżytą spotykamy w utworze „On", zabarwioną erotyzmem w utworach francuskich, pisanych dla Henryki Willan w „Dzienniku z podróży szwajcarskiej", „Adamie Szaleńcu". Nader ciekawy jest „Agay Han", gdyż stanowi on jakoby krok powrotny do wizyi pierwszych utworów, jeszcze przed r. 1830 pisanych.

Trzecie stanowisko zaczyna się w „Irydyonie" i „Nieboskiej Komedyi". Od tych dwóch utworów wszystko następne cechuje wybitnie charakter wizyonerski. Wizya w tych utworach staje się coraz wyraźniej proroczą, patryotyczną, cechuje ją wybitnie eschatologia, diwinacya. Od r. 1840 zaczynają się wybijać wizye w formie jasnowidzenia. Obok idei patryotycznych, zjawiają się ogólno-ludzkie, eschatologiczne.

Źródła wizyi Krasińskiego znajdują się w skarbach literatury ogólno-europejskiej i polskiej. Poeta wzbogacał niemi to, co się rozpoczęło już w utworach śpiewaka Sybilli i Lubomirskiego.

Powodów jednak całego wizyonerskiego charakteru poezyi Krasińskiego należy szukać w jego organizacyi psycho-fizycznej. Krasiński żył przedewszystkiem dwoma zmysłami: okiem i uchem. Posiadał nadto niezwykłą łatwość wpadania w egzaltacyę, w stany ekstatyczno-wizyonerskie. Przyczyniała się w wysokim stopniu choroba oczu i wyczerpująca praca umysłowa, usposabiająca do wizyi. Dowodem tego są właśnie jego dzieła i wizye, o ile opierają się na wzroku. Wizyi słuchowych jest bardzo mało. — Jak czarna nić, przewija się historya boleści „oczowych" przez całą korespondencyę poety. Na tem opierając się możemy zrozumieć tę ogromną bezpośredniość wizyi Orcia, lub wizyę Pankracego, której nie przeszkodzą ręce Leonarda, gdyż do wizyi nie potrzeba mieć oczu otwartych (ustęp w liście do Trentowskiego). Wszystkie te wizye są przeżyte i stąd ich dokładność i świetność.

Drugą kwestyę stanowi problem techniki wizyi Krasińskiego. Dla autora „Przedświtu" poezya jest jedną z form przeczucia najwyższej prawdy, różni się jednak rozwiązaniem od wszystkich innych. Droga, którą poezya dąży do nowych widnokręgów, jest wzniesienie się ponad dyssonanse powszedniego życia do wyższej harmonii. Najlepszą zaś drogą jest wizya i sen.

„Sen Cezary pozwala wglądnąć niejako do pracowni poety. Ów kościół, który Cezara widzi, to nie proste powtórzenie znanego w technice poetyckiej wizyi domu z żelazną lub kamienną wieżą, to wspomnienie rzeczywiste wieży kościoła katedralnego we Fryburgu, to transpozycya i wcielenie rzeczywistości do poematu.

Trzecią i ostatnią jest kwestya znaczenia, jakie miała wizya Krasińskiego dla wzbogacenia literatury polskiej.

Wizya nie odpowiadała usposobieniu Polaków. Jako plemię etniczne Polacy, jak wogóle Słowianie zachodni, odnoszą się do wizyi odpornie. Ludowa poezya nie zna jej wcale. W całej pełni rozwinęła ten motyw dopiero poezya porozbiorowa z trójcą naszych największych na czele. Mickiewicz prócz „Dziadów" części II-ej i przekładu Ugolina, daje nam koronę swej twórczości w tym kierunku „Widzenie ks. Piotra". By nie rozszerzać się zbytnio wystarcza wspomnieć u Słowackiego jego kult dla Dantego i chociażby tylko „Anhellego" i „Króla Ducha". Krasiński to w trójcy tej największy wizyoner i dał on społeczeństwu i Polsce najwspanialsze wskaźniki, dał nadzieję i siłę pod formą swych potężnych wizyi. On sam uważał poezyę za „marną połowę arcydzieł życia", ale my wiemy, że ona była jego głównem powołaniem i że je spełnił jak najlepiej.

Dr. J. K.

NADESŁANE.

Ekonomista.

Warszawskie Towarzystwo handlu i żeglugi.

Obecnie powstaje na Wiśle wielkie przedsiębiorstwo przewozowe w formie Tow. akcyjnego pod nazwą „warszawskie Towarzystwo handlu i żeglugi", z programem podyktowanym szeroko i pojętemi realnemi potrzebami naszego handlu i przemysłu, którym ono ma służyć. O celach tego Towarzystwa, jakoteż o rentowności, umieścił niedawno w „Nowej Gazecie" artykuł p. Krzyżanowski, w którym między innemi pisze:

Wylania go z siebie nie prywatna grupa businessmanów, lecz koło osób, rozumiejących doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju stworzenia normalnej komunikacyi wodnej które już od lat kilku zajęło się zbieraniem materyału statystyczno-ekonomicznego dla umożliwienia kalkulacyi przyszłej działalności przedsiębiorstwa, oraz dla przeprowadzenia porozumienia z instytucyami rządowemi co do utrzymania koryta Wisły w odpowiednim dla regularnej żeglugi stanie.

Celem Towarzystwa jest utworzyć i rozwinąć komunikacyę wodną w dorzeczu Wisły, dokonywanie transportu towarów, oraz operacyi handlowych, ubezpieczeniowych i kredytowych w państwie i zagranicą. Towarzystwo, na zasadzie zatwierdzonej ustawy ma prawo nabywać na własność, urządzać lub dzierżawić, w myśl celów Towarzystwa, zakłady, warsztaty, przystanie, biura, magazyny składowe, statki, parowce, doki, urządzenia mechaniczne do naładunku i wyładunku towarów, kolejki podjazdowe itp. Ma prawo regulować określone cząstki rzeczne, przygotowując je tym sposobem do spławu itp.

Zakres działalności Towarzystwa jest przeto szeroki, a czynności jego zbiegają się z najpilniejszymi postulatami naszego handlu i przemysłu w zakresie komunikacyi towarowej i obecnych w tym kierunku braków. Brak racyonalnie zorganizowanych komunikacyi wodnych w w Królestwie polskiem jest jednem z główniejszych niedomagań naszego handlu i przemysłu, oddawna odczuwanym i wymagającym szybkiej poprawy. Że tak jest i że powstające Towarzystwo liczyć może na szybki rozrost i pomyślną eksploatacyę włożonych kapitałów, dość rozpatrzeć się w cyfrach, zebranych przez warszawski oddział Towarzystwa żeglugi co do ilości towarów, które można przewozić drogą wodną i które z racyonalnie funkcyonującej żeglugi odrazu korzystać będą. Rozejrzyjmy się w główniejszych z nich.

Miejscowości, które mogą być obsługiwane przez jedną tylko drogę wodną Wisły, mają 2,225.000 ludności. Na tej przestrzeni przybrzeżnej, obfitującej przeważnie w urodzajną glebę lub bogatą w pokłady mineralne, wartość samej produkcyi wynosi 690'5 milionów rubli. Przy tak wysokiej cyfrze produkcyi, znaczna jej część przeznaczona jest do handlu i na wywóz.

Wewnętrzny ruch ładunków zbożowych w pobrzeżu Wisły dosięga 24 milionów pudów, które przy transporcie wodą uzyskają obniżkę kosztów przewozu o 40 do 30 prc.

Przemysł rolny, wymagający dla swej wytwórczości taniego przewozu na rynki zbytu, potrzebuje również znacznego dowozu narzędzi i maszyn rolnych, sztucznych nawozów, nasion, opału, materyałów budowlanych i wielu innych przedmiotów, ściśle z potrzebami rolnictwa związanych. Zapotrzebowanie tych produktów w pobrzeżu Wisły wyraża się cyfrą 4,000.000 pudów do przewozu na różnych dystansach. Można przeto twierdzić, że wraz z utworzeniem przedsiębiorstwa, wytwórczość przemysłowo-rolna, zależna zawsze od warunków droższej lub tańszej dostawy, będzie się rozwijała na pobrzeżach Wisły znacznie szybciej, niż w innych miejscowościach i dostarczy przedsiębiorstwu całego szeregu ładunków.

Również i produkcya przemysłowa w świetle zebranych cyfr rokuje znaczne ilości towarów do przewozu wodnego. Główne znaczenie może tu mieć przewóz cukru z cukrowni, leżących nad Wisłą i jej dopływami. Z zebranych danych okazuje się, że wodą mogłoby pójść do 3,750.000 pudów cukru. Droga wodną dla cukru jest najdogodniejsza ze względu na znaczne obniżenie kosztów przewozu. Obniżenie to przy przewozie do portów morza Bałtyckiego dojdzie do 15 kop. na pudzie. Następnie przemysł węglowy dostarczyć może wielkiej ilości ładunków masowych węgla. Dla zapoczątkowania dowozu tego drogą wodną ku miejscom jego spożytkowania w pobrzeżu Wisły nic nie stoi nawet obecnie na przeszkodzie. Ma się rozumieć, że dla rozwoju tego przewozu konieczne będą pewne udogodnienia, dotyczące środków przeładunkowych, które nowopowstające Towarzystwo zamierza wprowadzić.

Oprócz ważnego znaczenia ekonomicznego, jakiem będzie tanie zaopatrywanie w węgiel okolic, które obecnie z racyi nieregularnego transportu pozbawione są jego zupełnie, przemawia również i ta okoliczność, że wskutek obniżenia kosztów przewozu, na całem dorzeczu nastąpi możność robienia większych zapasów dla przeciwdziałania wszelkim spekulacyom węglowym. Niezbędnem jest zaznaczyć, że rozwinięcie przewozu węgla wodą otworzy mu nowy rynek zbytu — dotychczas nieprzystępny, a mianowicie kraje Nadbałtyckie, które spożywają obecnie średnio 130 mil. pudów węgla zagranicznego. Ponieważ cena węgla zagranicznego w portach morza Bałtyckiego waha się obecnie pomiędzy 14 i 17 kop. za pud, za węgiel zaś dąbrowski osiągnąć można 14—15 kop., to, biorąc pod uwagę, że cena na węgiel w Zagłębiu wynosi 7'5 kop., przewóz zaś od stacyi Sosnowiec do portów bałtyckich 9'34 kop. za pud, przy obecnych warunkach rynki te nie mogą być obsługiwane przez węgiel dąbrowski. Zupełnie inaczej przedstawi się ta sprawa przy przewozie wodą, gdyż przy koszcie przewozu 6 kop. za pud (1 300) węgiel nasz śmiało konkurować może z zagranicznym.

W pobrzeżu Wisły istnieje cały szereg bądź poszczególnych zakładów przemysłowych i fabryk, które dostarczać będą do przewozu wiele ładunków, jak wyrobów gotowych, tak też pomocniczych i materyałów surowych. Młynarstwo dostarczyć może do 5 milionów pudów ładunków zbożowych.

Z przytoczonych niektórych cyfr widzimy — pisze p. Krzyżanowski — że nowa komunikacya wodna nie potrzebuje obawiać się braku ładunków, gdyby nawet część tylko z nich została na razie wzięta do przewozu. Umiejętne i energiczne kierownictwo niewątpliwie wytworzy dla organizującego się Towarzystwa poważną podstawę pomyślnej egzystencyi i rozwoju materyalnego. Przy obniżeniu stawek przewozowych netto o 30 do 50 prc., kalkulacya interesu wskazuje jeszcze na znaczne zyski od operacyi przewozowych.

Jednym z główniejszych warunków prawidłowej organizacyi przedsiębiorstwa będzie stworzenie szeregu operacyi agenturowych, kredytowych celnych itp., z których również Tow. czerpać będzie dochód z jednoczesną wygodą klienteli, a przytem terminowość przewozu, jego taniość, oraz gwarancya całości ładunków zostały położone w osnowie przyszłej działalności omawianego przedsiębiorstwa. Tylko te postulaty, razem wzięte, są w stanie wytworzyć wielki ruch przewozowy na drogach wodnych. Zebrany materyał ekonomiczno-statystyczny wykazuje, że prawie niema gałęzi handlu lub przemysłu w Królestwie, która w mniejszym lub większym stopniu nie mogłaby korzystać z przewozu wodą, o ile ten ostatni odpowiadałby więcej wymienionym postulatom. Natomiast są takie dziedziny wytwórczości krajowej, dla których przewóz wodą w wymienionych warunkach ma ogromne znaczenie i często jest związany z zasadniczymi problematami natury społecznej.

Tak np. węgiel, przewożony z Zagłębia Dąbrowskiego drogą wodną, nietylko byłby tańszy w przyległym do Wisły pasie kraju, nie mającym obecnie taniego opału z powodu braku taniego dowozu, lecz zapobiegłby peryodycznemu głodowi węglowemu i jego drożyźnie w Warszawie i innych centrach przemysłowych, gdyż umożliwiłby wytworzenie wielkich zapasów w specyalnych składach na brzegach rzeki.

Umożliwienie spławu wyrobów drzewnych z miejscowości leśnych rozwinęłoby przemysł przeróbczy: zamiast wywozić materyał surowy do Niemiec. wywozilibyśmy materyał obrobiony tranzytem przez Prusy i do innych pahstw.

Powyższy szkic daje pojęcie o szerokim zakroju nowego Towarzystwa, które dając jaknajdogodniejsze i racyonalne warunki przewozowe dla klienteli, jednocześnie przedstawia świetne widoki rozwoju i materyalnego zysku dla akcyonaryuszów, wytwarzając zarazem silną krajową placówkę ekonomiczną. Powstające Towarzystwo akcyjne stanowić będzie doniosły czynnik rozwoju ekonomicznego.

Telegramy listowe w austryackim obrocie telegraficznym.

Telegramy listowe są to takie telegramy, które w godzinach nocnych za zniżoną należytością odsyła się telegraficznie aż do miejsca przeznaczenia, jeśli tam znajduje się urząd telegraficzny ze służbą całonocną lub północną, albo też do położonego w sąsiedztwie miejsca przeznaczenia urzędu telegraficznego z taką służbą, gdzie jako zwykłe listy przechodzą w zakres służby pocztowej.

Telegramy listowe dopuszczone będą do obrotu, począwszy od 1-go kwietnia 1912 z początku tylko na próbę w obrocie wewnętrznym pod następującymi warunkami:

Telegramy listowe podlegają postanowieniom ogólnego obrotu pocztowego i telegraficznego z podanemi poniżej ograniczeniami:

Telegramy listowe można nadawać tylko w takich miejscowościach, w których znajdują się urzędy telegraficzne otwarte dla ogólnego ruchu przynajmniej do godziny 10 w nocy, a przyjmowanie ich odbywa się tylko w czasie od 7 godz. wieczorem do godz. 10 w nocy i to wyłącznie przy okienku nadawczem. Nadanie może być uskutecznione w takiej miejscowości we wszystkich urzędach względnie oddziałach nadawczych, w których w powyższych godzinach przyjmuje się telegramy. Czasowe ograniczenia służby telegraficznej odnoszą się także do telegramów listowych. Kolejowe urzędy telegraficzne nie zajmują się telegramami listowymi.

Z pośród osobliwszych zleceń dopuszczone jest tylko zlecenie „poste restante" jednak zlecenie to musi być zawsze wyrażone w całej osnowie, a więc nie samym znakiem konwencyonalnym „G P".

Telegramy listowe muszą być przez nadawcę opatrzone podlegającem opłacie znamieniem. „LT" (lettre-telegramme), które to znamię należy umieścić bezpośrednio przed adresem; nadto o ile telegraficzne przesłanie nie może być uskutecznione aż do miejsca przeznaczenia, lecz tylko do urzędu przejściowego musi być urząd przejściowy wyraźnie wymieniony w adresie.

Wybranie urzędu przejścia zależy wyłącznie od nadawcy.

Jeśli w miejscu przeznaczenia niema urzędu pocztowego, to musi być podany w adresie także urząd pocztowy oddawczy. W każdym razie należy w adresie umieścić na ostatniem miejscu nazwę telegraficznego urzędu przezna-

czenia, lub urzędu przejściowego. — Przykłady adresowania:

„LT. Jan Mirski, Starowiślna 12, Kraków“.
„LT. Adam Warzecha, Żółkiew, Lwów“.
„LT. Maciej Wojtyński, Borki, poczta Pilzno, Tarnów“.

Treść telegramów listowych musi być ułożona w mowie jawnej (§ 15 ordynacyi telegraficznej, względnie punkt 8 taryfy telegraficznej).

Należytość za telegramy listowe wynosi półtora (1·5) halerza za każde słowo podlegające opłacie, najmniej jednak 60 hal. za telegram, a przy wyższym wymiarze zaokrągla się ją zwyż do liczby przez 10 podzielnej; ta należytość pokrywa także koszta przesyłki pocztą. Liczenie słów odbywa się według ogólnych postanowień taryfy telegraficznej.

Telegraficzne przesłanie telegramów listowych uskutecznia się wyłącznie w godzinach nocnych, a mianowicie aż do owego urzędu telegraficznego ze służbą całonocną lub północną, w którym mają one przechodzić w zakres służby pocztowej; w tej miejscowości odsyła urząd pocztowy odbiorczy te telegramy listowe, których nam nie doręcza, korzystając z najbliższego stosownego obiegu (kursu) poczty listowej, jako zwykłe listy do miejsca przeznaczenia. Przy telegraficznem przesłaniu mają pierwszeństwo zwykłe telegramy prywatne przed telegramami listowymi.

Doręczenie telegramów listowych w urzędzie pocztowym przeznaczenia odbywa się według przepisów obowiązujących co do doręczenia zwykłych listów. Telegramy listowe doręcza się zatem w miejscu przeznaczenia najbliższym, po ich nadejściu następującym chodem doręczeń poczty listowej; doręczanie umyślnym posłańcem nie ma zastosowania.

Z niedoręczalnymi telegramami listowymi postępuje się podobnie, jak ze zwykłymi, poczcie oddanymi, jednak niedoręczalnymi telegramami.

Dosłanie telegramów listowych uskutecznia się tylko w drodze pocztowej i przy dalszem przesyłaniu takich telegramów poza granicą austryacką, względnie lichtensteińską, uważa się je za zwykłe listy nieopłacone.

Należytość telegraficzną uiszczoną za telegramy listowe zwraca się nadawcy na żądanie tylko w tym wypadku, jeżeli telegram wskutek przeoczeń zaszłych w ruchu telegraficznym, nie doszedł do swego przeznaczenia, albo doszedł później, niżby dotycząca wiadomość tamże doszła była przy wyprawieniu jej wyłącznie w drodze pocztowej.

Lwów, 28 marca.

Akc. Bank hipoteczny we Lwowie. Sekretaryat c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego donosi nam, iż zamknięcie rachunków Banku za rok 1911 po strąceniu odpisów w sumie K 180.428·64 i specyalnych rezerw w kwocie K 315.908·10, wykazuje zysk w kwocie K 3,134.582·99. Po zasileniu funduszu dla zabezpieczenia listów hipotecznych kwotą K 450.000, funduszu pensyjnego kwotą K 101.659·14, nadzwyczajnego funduszu zapasowego kwotą K 100.000, oraz po wydzieleniu ustanowionych statutami tantyem i po przeniesieniu kwoty K 195.439·37 na rok 1912 — okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po dziesięć od sta t. j. po 40 K od akcyi. Na rachunek tego wypłacono już za kupon płatny 1. stycznia 1912 po 20 K, zaś na Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku, mającem się odbyć dnia 2. kwietnia 1912, przedstawi Rada Nadzorcza wniosek na wypłatę kuponu od akcyi płatnego 1. lipca 1912 po 20 K od sztuki.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie. Wczoraj o godzinie 4-tej po południu odbyło się plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie prezydyum. 2. Wybór delegata do krajowej rady kolejowej. 3. Wybór asesorów handlowych dla c. k. sądu w Krakowie, Tarnowie i Jaśle. 4. Sprawozdanie z rewizyi trasy kanału spławnego od Granicy Śląskiej do Zatora. 5. Sprawa kredytów w Banku austro-węgierskim. 6. Sprawozdanie subkomitetu o rozdawnictwie odznaczeń dla współpracowników handlowych i przemysłowych. 7. Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi: a) projekt ustawy o stosunkach prawnych ajentów handlowych, b) bieżące sprawy przemysłowe. 8. Wnioski i interpelacye. 9. Pisma nadeszłe do Izby. Obszerne sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Nowy gmach pocztowy w Brodach. Budowa nowego gmachu dla głównego urzędu pocztowego już rozpoczęła się. Budynek pocztowy ukończony zostanie i oddany do użytku publicznego dopiero w roku 1913.

Nowy budynek pocztowy zaspokoi wszelkie wymagania ze strony interesentów, jak również hygienicznego pomieszczenia personalu urzędniczego, co bardzo w starym budynku szwankowało.

Przetarg niepodjętych towarów. Dnia 29 b. m. o godzinie 9-tej odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi w Przemyślu publiczny przetarg niepodjętych towarów jako to: wina, miód, kawa, tran, oliwa, cykorya, farby, narzędzia i maszyny rolnicze, towary bławatne, wóz meblowy, ubranie, żelaza, skóry, meble, obrazy, korki, kapelusze itp. — o ile te towary w międzyczasie nie zostaną podjęte.

Wystawa w Żywcu. Ubiegłej środy odbyło się w sali „Sokoła“ w Żywcu I. posiedzenie obszernego komitetu wystawy okręgowej przemysłowo-rolniczej. Przewodniczył prezes komitetu p. dr. Idziński, nowowybrany marszałek powiatu, sekretarzowali pp. dr. Popera i Moliński. Obszerny porządek dzienny referował przybyły z Krakowa dyr. filii Ligi Pomocy przemysłowej p. Krzaczyński.

Uchwalono urządzić wystawę w roku 1913 w czasie od 20 sierpnia do końca września. Miejsce dla wystawy wybrano na gruntach miejskich obok „Sokoła“, który gmach swój chętnie komitetowi odstąpił.

Uchwalono preliminarz kosztów wystawy, oraz program akcyi agitacyjnej na rzecz wystawy przedłożone przez referenta. Do obszernego komitetu kooptowano nowych członków i wybrano referentów dla sekcyi: finansowej, agitacyjnej, artystycznej i administracyjnej.

Wreszcie uchwalono wysłać deputacyę do arcyksięcia Karola Stefana z wyrazami podziękowania za objęcie protektoratu, oraz prośbą, by ze względu na odroczenie terminu wystawy do roku przyszłego wysoki protektorat raczył zatrzymać.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, które trwało około 5 godzin.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11 ogłasza niewypłacalność firmy:

Markus Horowitz w Zakopanem.

Depesze „Ekonomisty“.

Podatek giełdowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Związek chrześcijańsko-społeczny na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów postawi wniosek o 100-proc. podwyższenie podatku giełdowego.

Ankieta naftowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu ankiety w sprawie kartelu naftowego oświadczono, że decyzya o dalszych losach kartelu zapadnie na posiedzeniu plenarnem 11 kwietnia. Dotychczas absolutnie nie wiedziano, czy nastąpi wypowiedzenie kartelu, oraz pod jakimi warunkami i czy nie stworzy się jakiegoś stadyum przejściowego. W kołach interesowanych istnieje przekonanie, że dotychczasowy przebieg ankiety naftowej stworzył podstawy do dalszych rokowań porozumiewawczych. Nie jest przeto wykluczone, że kartel naftowy będzie utrzymany.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 28. marca 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa — za 50 kg.

Pszenica od 10·50 do 11·—. Żyto od 8·50 do 9·—. Jęczmień brow. od 8·50 do 9·10. Jęczmień pastew. od 8·— do 8·50. Owies od 8·50 do 9·—. Hreczka od 7·50 do 7·75. Kukurudza od —·— do —·—. Groch do gotow. od 11·80 do 14·00. Groch pastew. 8·50 do 9·—. Fasola biała od —·— do —·—. Bobik od 8·60 do 9·00. Wyka od 11·00 do 11·60. Łubin gal. od —·— do —·—. Rzepak zim. od 14·60 do 15·—. Rzepak letni od —·— do —·—. Lnianka od —·— do —·—. Nasienie konop. od —·— do —·—. Nasienie lniane od —·— do —·—. Chmiel od 325·— do 350·—. Nasienie konicz. czerw. od 87·— do 100·—. Nasienie konicz. białej od 109·— do 133·—. Nasienie konicz. szwedz. od 80·— do 100·—. Tymotka od 65·00 do 75·—. Siano lepsze od 3·20 do 3·50. Siano gorsze od 3·00 do 3·20. Otawa od 2·90 do 2·90. Siano z koniczyny 3.70 do 4·—. Słoma okłotowa od 4·— do 4·30. Słoma mierzwiasta od 3·20 do 3·30. Kartofle jadalne od 2·75 do 3·22. Kartofle gorzelniane od 0·§0 do 0·—. Nafta zwykła od 15·50 do 16·50. Nafta salonowa od 17·50 do 18·50.

Ropa borysławska za 100 kg. od 4·35 do 4·37. Drzewo opałowe twarde od 1·90 do 0·—. Drzewo opałowe miękkie od 1·78. Mąka pszenna od 38·00 do 40·—. Mąka pszen. 0 od 38·00 do 40·—. Mąka pszenna 1 od 37·00 do 39·—. Mąka pszenna 2 od 36·00 do 38·—. Mąka psz. 3 od 36·00 do 38·—. Mąka psz. 4 od 35·00 do 37·—. Mąka pszenna 5 od 34·00 do 35·—. Mąka pszenna 6 od 33·— do 34·—. Mąka pszenna 7 od 31·00 do 33·00. Mąka pszenna 8 26·00 do 28·00. Mąka żytna 0 od 30·— do 32·00. Mąka żytna 1 od 29·00 do 31·—. Mąka żytna 2 od 19·— do 20·—. Mąka żytna 3 od 00·00 do 00·00. Otręby pszenne od 14·50 do 16·50. Otręby żytne od 16·— do 16·50. Spirytus kontyngentowy od 69·50 do 70·50. Spirytus nadkontyngentowy od 49·50 do 50·50.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

DWORZEC GŁÓWNY.

Odjazd. rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		Przyjazd. rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·48	9·00*	1·30*A	5·50	9·50
—	8·45	—	7·00*	12·35*	Kraków	7·30	10·15	1·10*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	—	—	—
—	—	3·50	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·15M	—
6·15	10·40	2·18*	8·46	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·55	2·10*	5·40	10·30
—	—	2·35	—	—	Krasne	—	10·45†	—	10·10	—
6·10	9·15*	2·20*	—	10·48	Czerniowce	8·05	—	2·05*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	—	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	—	10·25	—	—	—
—	—	—	6·29	—	Kołomyja	—	—	—	5·45	—
6·00	7·30	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	4·25	6·45	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·35	9·05	3·40	—	10·40	Sambor	8·00	9·58	1.40	9·00	—
6·35	9·05	2·15D	3·40	10·40	Lubień	8·00	9·58	1.40	9·00	12·45D
6·35	9·05	—	3·40	—	Sianki	—	9·58	1.40	9·00	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Rawa ruska	7·33	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	—	—	Bełzec	—	—	1·26	8·00	—
7·35	—	2·28	7·49	—	Sokal	7·33	—	1·26	8·00	—
6·06	10·05F	12·30H	4·18L	8·20A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·50G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·28	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·20	10·25J	1·35C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·40	—	—	5·29	—	Jaworów	8·10	—	3·59	—	—
—	—	5·58	6·16	—	Podhajce	—	11·15	—	10·20	—
5·58	—	—	6·16	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·50	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·04	—	6·30	—
PODZAMCZE.										
6·30	11·00	2·33*	9·09	11·33	Podwołoczyska	7·01	11·35	1·55*	5·16	10·13
—	—	2·52	—	—	Krasne	—	7·49*†	—	10·27	—
6·12	—	—	6·30	—	Podhajce	—	10·54	—	6·24	9·57
6·12	—	1·30	6·30	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
ŁYCZAKÓW										
6·31	—	—	6·51	—	Podhajce	—	10·36	6·06	9·36	—
6·31	—	1·49	6·51	10·59K	Winniki	7·08	10·36	6·06	9·36	11·43K

* pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 75 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/5 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od , do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4